Nr 184 Sobota 15 (28 sierpnja) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy zawiadomienie o „Regatach" Sekcyi Wioślarskiej Polskiego T-wa Gimnastycznego.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1-3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Odrodzenie Czech.

—o—

Nic bardziej pouczającego i pokrzepiającego nad cudowny rozwój i odrodzenie narodu czeskiego.

Trzydziestoletnia wojna uczyniła z kwitnącego kraju wielkie cmentarzysko, na którem legł naród czeski.

Przywódcy narodu czeskiego wytępieni, szlachta wyzuta z ziemi, jej własność rozdana między przybyszów, zwycięskich awanturników ze wszystkich krajów habsburskich: niemcom, hiszpanom, włochom, którzy z wdzięczności dla Ferdynandów stają się niemcami; miasta opustoszały, inteligencya, kupcy i rzemieślnicy, uchodząc przed prześladowaniem reakcyi katolickiej, t. zw. przeciw-reformacyi, wywędrowali do sąsiednich krajów. Czechy, które jeszcze pod koniec XVI w. liczyły 2 i pół miliona mieszkańców, po pokoju westfalskim liczą $^3/_4$ miliona „pobitych poddanych". Praga, niegdyś kwitnąca swym przemysłem i handlem, liczyła według świadectwa współczesnego pisarza w r. 1674 ogółem 355 rzemieślników i kupców. Igława, gdzie przed wojną zatrudnionych było 8,000 robotników w przemyśle sukienniczym, liczy po wojnie 300 mieszczan. Czechy straciły nietylko szlachtę, inteligencyę, przemysłowców, rzemieślników i kupców, ale wogóle całe uwarstwowienie wyższe, pozostał tylko pańszczyźniany chłop, zagrodnik i najniższy proletaryat.

Z upadkiem wyższych warstw narodowych upada kultura narodu. Chłop, zagrodnik i robotnik nie są w stanie dalej rozwijać kultury czeskiej. Książki czeskie tłoczą jeszcze drukarnie zagraniczne w Pirnie, Dreznie, Berlinie i Halli dla czeskich emigrantów. Lecz z wymarciem pierwszej generacyi czeskich emigrantów ustaje wogóle życie duchowe, zamiera literatura. Analfabeta chłop i zagrodnik, robotnik i sługa nie kupuje książek czeskich. Kontr-reformacya szaleje w Czechach, jezuici niemieccy palą książki zakazane, a zakazano były wszystkie, bo wszystkie o husytyzm podejrzane. Jezuita Antoni Konias przechwala się jeszcze w r. 1760, że spalił 60,000 książek czeskich. Już odtąd tylko śpiewnik lub kantyczka, modlitewnik lub inna książka pobożna zrzadka tylko drukuje się w czeskim języku. Historyk współczesny Stredowsky żali się, że „język czeski stał się pośmiewiskiem klas wyższych", które nim pogardzają dlatego, że tylko „motłoch mówi po czesku".

Narodowa kultura czeska umarła.

Na Morawach utworzono nową narodowość, którą przezwała kameralistyka austryacka „słowacko-morawską". Habsburgowie przeprowadzają konsekwentnie unifikacyę państwa na podstawie centralizmu administracyjnego, germanizacyi i ujednostajnienia ekonomicznego.

W r. 1775 kraje czeskie, t. zw. sudeckie, połączono w jeden związek celny z krajami niemieckiemi, alpejskiemi. Wełna i szkło z Czech, sukno z Moraw, żelazo ze Styryi, wyroby galanteryjne z Wiednia i Austryi niższej wytworzone bywają dla całego obszaru celnego austryackiego. Polityka merkantylna popiera politykę centralistyczną i germanizatorską. W r. 1749 zniesiono kancelaryę nadworną czeską (*böhmische Hofkanzelei*) i ujednostajniono administracyę we wszystkich krajach austryackich. Rządzono z Wiednia absolutnie, centralistycznie, „unifikowano" wszystkie ludy, to znaczy przerabiano wszystkich na niemców. Czechy, później Galicya, Węgry, Niderlandy, prowincye włoskie mają utworzyć z t. zw. Erbländer, jedną całość administracyjną.

Oświecony absolutyzm Józefa II na krótką chwilę tryumfował. Od Ferdynanda II do rewolucyi francuskiej panuje zupełna noc w literaturze czeskiej. Dopiero pod koniec XVIII w. się poczyna odrodzenie narodu czeskiego, najpierw duchowe, potem polityczne, wreszcie społeczne i narodowe w Czechach. Prawdziwe czy podrobione manuskrypta Królewskiego Dworu, Sąd Libuszy, prace Pelcla, Dobrovsky'ego w Czechach, potem echa Kollara na węgierskiej Słowaczyznie, a potem echa pieśni Celakovsky'ego, Hyneka, Macha, J. V. Frica, Wiktora Haleka, Jana Nerudy, aż do Jarosława Vrchlicky'ego i Swiatopełka Czecha, Juliusza Zeyera otwierają źródła poezyi narodowej. Havlicek swą pracą publicystyczną, Safarik swemi starożytnościami słowiańskiemi, Palacky wielką historyą narodu czeskiego aż do r. 1526, Gindel historyą wojny trzydziestoletniej, Dudik historyografią Moraw, Jaromir Celakowsky historyą prawa czeskiego, Goll historyą stosunków polsko-czeskich i historyą Braci Czeskich w Polsce, Kalousek historyą prawa państwowego w Czechach, wreszcie kontynuator Palackiego, późniejszy minister czeski Rezek historyą Czech po r. 1526, wielcy prawnicy jak Randa, Zucker, Bráf, Kaizl, filozofowie jak Toma, Stitny, Józef Durdik, Lindner, Massaryk: wszyscy te dzieła ducha czeskiego XIX wieku otwierają epokę rozwoju i rozkwitu literatury czeskiej.

Rok 1848—owa wiosna narodów— budzi wolnościowe dążenia, rok 1860 zaprzęga czeską delegacyę do pracy politycznej w sejmie i w Radzie państwa, rok 1879 powołuje staroczechów, a rok 1891 młodoczechów do współudziału w większości prawicy parlamentarnej wraz z Kołem Polskiem w parlamencie wiedeńskim.

Szybki rozwój oświaty, nagłe krzepkie obudzenie świadomości narodowej u chłopa czeskiego, wyborna organizacya polityczna i zupełne zdemokratyzowanie społeczeństwa całego podnosi tempo życia narodowego. Niezmiernie szybkie oddziaływanie inteligencyi na masy ludowe na wsi, rozszerzenie pism politycznych przez wzrost oświaty włościan przy równoczesnym wzmożeniu dobrobytu wsi czeskich pozwoliło czechom odrazu w ciągu życia jednej generacyi zagarnąć całe czeskie włościaństwo do świadomej celu pracy narodowej. Tu nauczyciel ludowy i niższe duchowieństwo parafialne było budzicielem ducha narodowego.

Dłużej trwała walka o miasta. Siła niemieckiego żywiołu długo opierała się naporowi narodowemu czeskiemu. Dziesiątki lat walczono o zdobycie stolicy, aż wreszcie Praga, Złata Praha, stała się miastem czeskiem i przepędziła niemców z miejskiej administracyi i miejskiego szkolnictwa. Trzeba było zdobywać miasto po mieście jedno po drugiem. Jeszcze dziś nie są one zupełnie czeskiemi, jeszcze dziś opiera się całe Czechy północno-zachodnie, jeszcze stoi twierdza niemiecka nad Łabą, jeszcze stoją warownie w Egerlandzie. Ale już je podmywa fala czeska.

W ręku niemieckim było wszystko: władze, administracya, sąd, wyższe zawody wolne, wielka własność, fabryki, banki, wielki kapitał: czesi nie mieli nic, tylko lud wiejski udźwignięty, pracowity i inteligentny, potem dopiero zdobyli miasta, ludność miejską, robotników fabrycznych, personal wyższy przemysłowy, techniczny i administracyjny, kupiectwo, teraz dopiero zdobywają urzędników, władze administracyjne autonomiczne i rządowe oraz arystokracyę. Przeciwieństwo między czeskimi a niemieckimi i czesko-niemieckimi mieszanymi okręgami w Czechach i na Morawach oraz na czeskim Śląsku Opawskim daje się zrozumieć jako przeciwieństwo kapitalistycznie zorganizowanych i kapitalistycznie niewyrobionych okręgów. Pierwsze były niemieckimi, drugie czeskimi. Fabrykanci Reichenbergu i Osiecy z nad północnej Łaby są do dziś najzaciętszymi hakatystami w stosunku do czechów, z których pracy rąk robotników czeskich się wzbogacali. Do przeciwieństwa narodowego dołączyć więc trzeba przeciwieństwo społeczne, przeciwieństwo kapitału niemieckiego i pracy czeskiej. Walka więc podjętą być musiała nietylko o przywrócenie, o równouprawnienie w urzędzie i we władzy, ale także i to wiele trudniejsza walka o czeskie uprzemysłowienie kraju. Czesi musieli zdobywać nietylko prawa narodowe, ale i przemysł narodowy, nietylko władzę w kraju, ale i kapitał w kraju, żeby mogli narodowo się rozwinąć. Czesi musieli zdobywać miasto za miastem, osadę za osadą, fabrykę za fabryką. Zdobywają je za swymi robotnikami i swą inteligencyą. Co roku tysiące czeskich robotników wkracza do niemieckich okręgów przemysłowych, czego niemiecka statystyka nie zapisuje.

Równocześnie odbywa się produkcya inteligencyi czeskiej. W roku 1900—1901 przypada na każde 100,000 ludności w gimnazyach niemieckich 189 niemców, w gimnazyach czeskich 236 czechów, a w szkołach realnych niemieckich 129 niemców, w szkołach realnych czeskich 203 czechów. Widzimy z tego, że czesi atoli prześcigają niemców w produkcyi inteligencyi gimnazyalnej, a w ogromnej mierze blizko w dwójnasób prześcigają niemców w produkcyi inteligencyi technicznej. Do niedawna czeski sędzia, czeski urzędnik, czeski adwokat i czeski lekarz przenosił się do miast niemieckich, tworzył tam rodziny, około których skupiały się mniejszości czeskie. Powoli rosły te mniejszości, przez świadome i umiejętne organizacye stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i ekonomicznych, powiększały się i wypychały niemców. Obecnie zauważyć się daje stały przypływ techników czeskich do fabryk niemieckich, a przy niezmiernie szybkim wzroście czeskiej emigracyi robotniczej do miast fabrycznych nastąpić musi z czasem przesunięcie sił narodowych i czesi muszą stale zdobywać placówki niemieckie.

Ogromna masowa emigracya czechów do Austryi niższej a zwłaszcza do Wiednia napełnia strachem niemieckich hegemonów. Wiedeń dawno już przestał być wyłącznie niemieckiem miastem. Trzysta tysięcy czechów i blizko sto tysięcy polaków już dziś odbiera stolicy austryackiej charakter wyłącznie niemiecki—nie mówiąc o 200,000 żydów z Galicyi, którzy, dostawszy się do tego Eldorado, zaraz wyzbywają się języka, i pozostają żargonowym elementem w mieście, w którym ich ściga antysemityzm, ale mimo to nie przestają żydzi łączyć się z niemcami i starają się o najrychlejszą assymilacyę, która im się obecnie już nie udaje. Wiedeńczycy bowiem nienawidzą żydów.

Zapewne Wiedeń nie będzie nigdy czeskim, ale Wiedeń już dziś jest miastem 2-milionowem o mieszanej ludności i zawsze takim pozostanie.

Dawniejsza emigracya czeska do Wiednia szybko się wynaradawiała i już w drugiej generacyi stawała się niemiecką; iluż to mamy Ur-Wiener z nazwiskami czysto czeskiemi: najlepszym dowodem dzisiejszy minister kolejowy Exc. Wrb, ekscelencya o trzech spółgłoskach, którego nazwiska żaden niemiec wymówić nie potrafi, ale

ekse. Wrb uważa się za czystego niemca. Takich przykładów w przyszłości nie będzie. Obecna emigracya czeska do Wiednia jest liczniejszą niż była dawniej, ale jest świadomą swej narodowej odrębności i stara się o przekazanie jej w następnych generacyach. Zakłada prywatne szkoły czeskie, buduje swe Besedy i tworzy liczne towarzystwa czeskie. W tej chwili trwa wojna narodowa o utrzymanie narodowego charakteru mniejszości czeskich w Austryi niższej i w Wiedniu. I mało kto zdaje sobie z tego sprawę, że Wiedeń, położony na granicy słowaczyzny węgierskiej i czechów w Morawach i Czechach, może tylko z tego źródła czerpać nowe siły i musi stale przemieniać się na miasto o ludności mieszanej. Tak z narodu, którego przed 150 laty nie było, czesi dziś stają się najsilniejszym narodem w Austryi.

W. L.

Na Dalekim Wschodzie.

—o—

Pogłoski o tajnem porozumieniu Chin z Japonią krążą coraz uporczywiej.

Z Charbina donoszą do «Rieczi», że między obu rządami odbywa się gorączkowa wymiana depesz, dotyczących szczegółów jakoby zawartej przez nie w tych dniach tajnej konwencyi, na wypadek rozpoczęcia na wschodnio-azyatyckiem terytoryum wojennych kroków.

W związku z tem daje się zauważyć zwiększenie załóg chińskich w twierdzach blizko od granicy rosyjskiej położonych. Do Tielina przybyły w ostatnich 2 tygodniach trzy pułki piechoty i 6 kompanii artyleryi polowej. Załoga Mukdenu, która w d. 15 lipca otrzymała zasiłek z 23,000 żołnierzy, w tym tygodniu została wzmocniona o 19 szwadronów kawaleryi nieregularnej i 3 baterye górskie. Cała Mandżurya zapełnia się wojskami.

Listy Warszawskie.

—o—

Warszawa, 24 sierpnia.

Według kalendarza—lato—w rzeczywistości zaś jesień kapryśna, dżdżysta i zamglona—chłody przenikliwe, może więc ta niewdzięczna aura spowodowała, że w tym roku mniej zauważyć się i odczuć dało zwykłe w tej porze wyludnienie, być może wreszcie, że zapowiadana wycieczka czechów zrobiła swoje.

Warszawa przeżyła chwile pamiętne, które będą zarzewiem wielkiego płomienia spójni i bodźcem do wzięcia od braci z nad Wełtawy tego, co stanowi ich mozolny dorobek, nie zasługę. Trzy dni upłynęło w nastroju uroczystym, w najchmurniejszych oczach zapalały się iskry wiary, a z ust biegło serdeczne „Na zdar" i „Witejte nam!"

Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat i Krakowskie—to jedna fala płynąca za szeregiem powozów, wiozących miłych gości, zatopionych w morzu kwiecia i zieleni.

W rezultacie, w czasie bankietu i rautu tłok taki, jak w kościele, głowa przy głowie, tak samo u wioślarzy, tak samo wreszcie w teatrze wielkim, na uroczystem przedstawieniu i w letnim, na „Mazepie".

Podniosły wiersz Gr-Ola, wypowiedziany przez Kotarbińskiego, był prologiem do owacyi, jaką żegnano drużynę czeską.

W Wilanowie lud i dziatwa przemawiali, witając gości wśród starych lip Sobieskiego.

Wobec wycieczki czeskiej — wystawa częstochowska zeszła na plan drugi.

W Zachęcie wciąż jeszcze ściągają widzów modele konkursowe pomnika Szopena. Odznaczony pierwszą nagrodą, ładniej wygląda w opisie, niżeli de facto: fantazya nie dała się zakuć w zimne kształty posągu—pierzchła...

Na ruchu księgarskim pora ogórkowa położyła swą pieczęć — zaledwie kilka nowości w beletrystyce. Firma Gebethnera i Wolffa wypuściła nową powieść Jeleńskiej p. t. „Kobieto, puchu marny" i Zmijewskiej: „Dolę", jako dalszy ciąg „Płomyka". Jaroszyńskiego „Wieża z kości słoniowej" ukazała się w bardzo ładnem wydaniu.

Z wydawnictw—wymienić należy nowy miesięcznik „Prąd"—podpisuje go Antoni Szymański, T. Błażejewicz i T. Mackiewicz. Organ to ma być „młodych", ale „młodych", silnie katolicki i narodowy, poświęcony głównie i jedynie sprawom społecznym.

Sezon letni dla teatrów jest rzeczywiście rebusem nie do rozwiązania, nawet dla energicznej i ruchliwej dyrekcyi.

Tu i owdzie czyta się w prasie o braku kierunku i przewodniej myśli w układzie repertuaru, gdzieniegdzie podnoszą się zarzuty w kwestyi urlopów personelu teatralnego. Dwadzieścia osób na letnich wywczasach—to rzeczywiście poważna liczba, i zarzut, że repertuar z konieczności musi być w tych warunkach naginanym do mniejszości pozostałej w mieście, jest słusznym, ale wziąwszy pod uwagę, że nasza scena pracuje okrągły rok—nie tak, jak w Rosyi, gdzie sezon obejmuje 6—7 miesięcy — to zrozumieć należy potrzebę wypoczynku i wyrozumieć trudne położenie dyrekcyi. Kierownikiem literackim jest p. Kotarbiński — rola to, o tyle zaszczytna, o ile niewdzięczna, już to kierownik taki bardziej, niżeli ktokolwiek inny, ma prawo do zastosowania bajeczki o młynarzu i synie jego. Oryginalna, polska twórczość drzemie, bo na każdą nowość, zwłaszcza, gdy nie wydała jej na świat „firma", rzucają się nasi Zoile z temperamentem południowców i krytyką „dla krytyki"—tłómaczenia natomiast znajdują znacznie gościnniejsze przyjęcie, nic więc dziwnego, że kierownik, pragnąc zapewnić dla sztuk zakwalifikowanych przez siebie—choć względne powodzenie, nie idzie na ryzyko i woli rzucić na afisz nazwisko bodaj niemieckie lub francuskie, aniżeli to swojskie w rodzaju Kopernicka. I dlatego też zapewne w sezonie bieżącym widzieliśmy w repertuarze: „Kobietę nagą" H. Bataille'a; „Patachon" Hennequina; „Panią X" Bissona; „Klasztor" Ohorna; „Wesele w czasie rewolucyi" Michaelisa—duńczyka, wreszcie „Na progu młodości" Dreyera. Z tych wszystkich nowości zaledwie ostatnia ma wartość literacką i sceniczną—inne, to bomby mniej lub bardziej zręcznie sfabrykowane, ku zaspokojeniu bardzo niewybrednych podniebień.

Tego rodzaju fabrykantów nie brak zapewne i w naszej twórczości, więc nie gustem letnich widzów tłómaczyć należy wybór podobnych sztuk, lecz jedynie markę zagraniczną, gwarantującą od pocisków. Farsa posiłkuje się stale Paryżem, lub cięższą, niemiecką produkcyą, nas nie stać pono, ani na dowcip, ani na pieprz, bez którego to druga scena warszawska istnieć by nie mogła.

Z największem zaparciem się własnej kieszeni i taniego poklasku—pracuje dyrektor Gawalewicz. Co tydzień niemal daje premierę, nie odmawiając gościnności swojskim talentom i talencikom. Ruchliwa ta scenka wydała, wyszkoliła już szereg wybitniejszych artystów płci obojga, którzy później stali się chlubą Krakowa lub też samej Warszawy — ostatnio p. Dulębianka zaliczoną została w poczet personelu teatrów rządowych.

Dyrektor Gawalewicz zapoznał Warszawę z „Dziadami", z „Cydem" w ślicznem tłómaczeniu Wyspiańskiego, przeplatając repertuar bardzo urozmaicony, sztukami zarówno oryginalnemi, jak i przekładami, I tak, obok dowcipnej, angielskiej satyry: „Jego dom w porządku" — wystawił pełną poezyi bajkę Gide'a, na tle legendy o pierścieniu Gygesa — w tłómaczeniu Nowaczyńskiego — p. t. „Król Kandaules". Doskonały, jędrny, język autora „Małpiego źwierciadła" nadał tej trzyaktowej sztuce wybitną wartość literacką. I gdyby jeszcze środki techniczne dozwoliły dyrektorowi teatru małego stanąć na odpowiedniej wyżynie artyzmu;—lecz w tym względzie niestety napotyka on przeszkody, które paraliżują najlepsze chęci.

Tyle o repertuarze scen warszawskich. Wracając zaś do teatrów rządowych—zanotować należy powrót artysty p. Wostrowskiego—obdarzonego wspaniałym głosem i nieporównaną dykcyą. Dyrekcya krząta się również około zasilenia personelu nowemi, młodemi siłami—odnowiła też kontrakt z p. Przybyłko.

Opera przechodzi znowu w ręce dyrekcyi rządowej, niedobory tegoroczne zniechęciły Filharmonię; przez pierwsze jednak lata dyrekcya zamierza nie prowadzić opery bezpośrednio, ale oddać ma szereg przedstawień w sezonie—artystom, aby ci na dogodnych warunkach prowadzili ją na własne ryzyko—aż do chwili otwarcia opery pod zarządem dyrekcyi.

Toczą się właśnie rokowania w tym kierunku z prezesem Małyszewem, a przedstawicielami artystów.

Operetka, to—benjaminek publiczności warszawskiej, powodzenie więc, jednako towarzyszy operetce melodyjnej i o głębszej wartości—tekście, bo na tle sztuki Shawa—osnutym „Bohaterom", jak i pustej, mało dowcipnej „Mimi", granej już po raz 16-ty. Clou sezonu letniego, w dziedzinie podkasanej muzy stanowią występy młodziutkiej, bosonogiej duncanistki — p. Stefanii Dąbrowskiej.

Dla całości nie sposób pominąć Momusa i Chochlika, panowie ci bróżdżą wciąż, bawiąc już to po literacku, już to w mniej wybredny sposób. P.p. Pawłowski i Mar (dyrektorzy) prześcigają się w aktualnościach, a przyjaciele teatru, widząc pełną salę i ogień zachwytu w oczach słuchaczów —mruczą nieśmiało, pod nosem spuszczonym na kwintę, pobożne westchnienie: „Kiedyż nareszcie i na naszej ulicy będzie święto?".

K. Ł.

Pogłoski o dymisyi Łukjanowa.

—o—

Znowu poczęły krążyć pogłoski o ustąpieniu Łukjanowa ze stanowiska ober-prokuratora synodu.

— «Pogłosek tych nie można brać zbyt seryo — oświadczył jeden wyższy urzędnik z kancelaryi ober-prokuratora. — Zapewne Łukjanowowi, jako człowiekowi nowemu, trudniej niż komu innemu pracować w naszym wydziale, w tej niezdrowej atmosferze, jaką przesiąkły nasze sfery synodalne, ale Łukjanow nie jest człowiekiem, zrażającym się lada przeszkodą».

— «Czemuż więc przypisać należy ponowienie się pogłosek o jego dymisyi»?

— «Tak, to są wszystko *ballons d'essai* z salonu hrabiny Ignatjewowej, gdzie chętnie widzianoby na miejscu zrównoważonego Łukjanowa bardziej przedsiębiorczego Rogowicza. Tylko, że «ignatjewcy» fatalnie zawiodą się w swoich planach. Gdyby Łukjanow istotnie opuścił swe stanowisko, to miejsce jego zająłby nie protegowany kółka hr. Ignatjewowej, lecz kandydat kółka szeremietjewskiego, które niebawem odegra wielką rolę».

Z Wilna.

—

11-go sierpnia.

Zapewne długo jeszcze odzywać się będą w prasie naszej echa zjazdu bractw; pracuje obecnie przy bractwie sekretaryat, redagujący uchwały przyjęte przez zjazd i dowiadujemy się o coraz nowych, a mianowicie: zapadła uchwała zaopiekowania się sługami wyznania prawosławnego i wyrwania ich z rąk inowierców; podniesienia dobrobytu materyalnego ludu rosyjskiego roboczego, organizacyi pomocy dla proletaryatu pozbawionego pracy i t. d. Mińscy przedstawiciele tworzyli na zjeździe skrajną prawą opozycyę, p. Schmidt posunął się aż do żądania, by wyjęto z pod zawiadywania duchowieństwa katolickiego obrazów Matki Boskiej Ostrobramskiej i Częstochowskiej i oddania ich duchowieństwu prawosławnemu, co oburzyło niektórych uczestników zjazdu, mniej zapalczywych w swej do nas nienawiści.

Ze zjazdu najwięcej się cieszy prasa iście rosyjska i wierzy niezachwianie w owocność jego prac. „Wileński Wiestnik" nazywa ten zjazd „pospolitym ruszeniem społeczeństwa, zjednoczonego pod sztandarem wiary w imię rosyjskich zasad państwowych. Ani rząd, ani synod nie zwoływał tego pospolitego ruszenia. Zbudowało ono swe szeregi z ochotników, którzy stanęli pod chorągwią na wezwanie swego wewnętrznego ja"! a dalej: „Niech ci, przeciw którym zjazd jest skierowany, zrozumieją, że obecnie mają do czynienia ze społeczeństwem rosyjskiem, z rosyjskim narodem, nie zaś z biurokracyą duchowną czy świecką. Niech wiedzą, że ludzie prawosławni kresów wyprowadzeni są z cierpliwości przez zuchwały i natrętny nacisk księży na owczarnię rosyjską i uspokoją się wtedy, gdy zbudowaną będzie tama, o którą rozbiją się wrogie ataki, i myśli rosyjskiej i rosyjskiemu sercu zapewnioną będzie zupełna niezależność".

Ciekawe jest, dla kogo pisane są te słowa, kto wierzy w prześladowanie rosyan przez polaków? Przypisywanie całemu narodowi rosyjskiemu nastroju, jakim był nacechowany zjazd, jest zbytnią chyba śmiałością ze strony wileńskiego półurzędowca.

Już to uwzięła się na nas prasa rosyjska, tworząc szerokie programy „odpolszczenia kościoła katolickiego" lub pomieszczając najfałszywsze o naszych stosunkach wiadomości. „Nowoje Wremia" opiniuje o stosunkach między duchowieństwem katolickiem i litwinami w Wilnie, oskarża nas o gnębienie „biednych litwinów i białorusinów", a korzystając ze sposobności objazdu archiepiskopa Nikandra — skleciła bajkę o przyjmowaniu serdecznem przez białorusinów, katolików i litwinów przedstawiciela cerkwi prawosławnej, którego błagano o błogosławieństwo; miało to być we wsiach, gdzie niema kościołów, a we wsiach „z ludnością polską" wskutek zakazu księży ludność nie śmiała ukazać się na ulicy. W tej całej bajce, obmyślonej dla fałszywago przedstawienia naszych stosunków, odkryła się prawda, że są miejscowości z ludnością polską, której istnienia dotąd kategorycznie zaprzeczano.

Z Mińska donoszą, że mające być wprowadzone i w gubernii mińskiej ziemstwo niepokoi związkowców i wogóle ludzi iście rosyjskich, aby więc zapewnić sobie przewagę w ziemstwie i dowieść, że kraj nasz jest „odwiecznie rosyjski", związkowcy mają znów podać petycyę o wprowadzenie kuryi narodowościowych przy wyborach do ziemstw.

Nie zaniedbuje się żadnego sposobu, by choć pozornie nadać cechę rosyjską naszemu krajowi. W Wilnie, wśród niektórych właścicieli nieruchomości rosyan, powstał projekt stworzenia „rosyjskiej arteli posługaczów kolejowych i posłańców" pod dewizą „Cesarz, dobro ojczyzny, uczciwa i pokojowa praca ekonomiczna".

Inicyatorem projektu jest były prezes związku nar. ros., Andrejew. Wedle ustawy działalność arteli może się rozciągnąć na stacye kolejowe w całem państwie.

Wileńskie Koło osób, „współczujących idei łączności słowiańskiej", zamierzając przystąpić do pracy w sprawie wprowadzenia ziemstwa na Litwie, zwrócił się do rady petersburskiego towarzystwa wzajemności słowiańskiej z prośbą o przyspieszenie zatwierdzenia wileńskiego oddziału towarzystwa. W tych dniach p. Kon otrzymał od posła do Rady Państwa, Krasowskiego, zawiadomienie, że kwestya utworzenia w Wilnie oddziału rozważana będzie przez Radę dopiero w październiku.

Wileński zarząd miejski postanowił otworzyć w Wilnie żeńską szkołę rzemieślniczą. Wkrótce odbędzie się posiedzenie w celu opracowania ustawy. Szkoła taka niezmiernie potrzebną jest w naszem mieście i kandydatek do niej nie zbraknie.

W „Now. Rusi" ukazała się pogłoska, że ministerstwo oświaty ma zamiar otworzyć w Wilnie uniwersytet, a wówczas zamknięty zostanie instytut nauk filologicznych w Nieżynie w gub. czernihowskiej.

Zainicyowana przez „Zorzę Wileńską" wycieczka rolnicza do Królestwa przyszła do skutku. Pomimo, że to pierwsza tego rodzaju wycieczka, a wszelką u nas nowość zaprowadzić trudno, zebrało się 40 uczestników, którzy zapewne nie małą korzyść odniosą przez zetknięcie się z wyższą kulturą ludu i bardziej postępową gospodarką. U nas jest ona dotąd w opłakanym stanie, ale ze sprawozdań o działalności kółek rolniczych w gub. wileńskiej za rok 1908 dowiadujemy się, że niemało włożono pracy, by tę gospodarkę włościańską podnieść.

Kółek w gub. wileńskiej mamy 37, a zakres ich pracy bardzo urozmaicony. Daje wskazówki i rady dla ulepszeń gospodarczych; na zebraniach podnoszone są sprawy: mleczarstwa, nawozów sztucznych, ogrodnictwa, gleboznawstwa, hygieny i t. d. W niektórych kółkach odbyły się specyalne kursy mleczarstwa. Demonstrowano różne typy narzędzi rolniczych i uprzęży, urządzano próby doświadczalne, zakupywano wspólnie superfosfaty, narzędzia rolnicze i t. d. Przy niektórych kółkach istnieje biblioteczka treści rolniczo-gospodarskiej, niektóre kółka prenumerują pisma fachowe dla członków swych. W kółkach zajmowano się i kwestyą przejścia ze sznurowego gospodarstwa na folwarczne, organizowano pomoc wzajemną na wypadek pożarów, pomagając pogorzelcom ogólną składką w ziarnie. W kilku miejscach włościanie polubownie załatwili sprawy serwitutowe. Ruch współdzielczy podjęty jest przez kółka na szerszą skalę. Szkoda, że jeszcze nie cała gubernia objęta jest działalnością tych kółek.

E. W.

Obchód Mickiewiczowski w Konstantynopolu.

—

W dn. 11 sierpnia w Konstantynopolu odbyła się uroczystość na cześć polaków-ochotników poległych w wojnie krymskiej. Uroczystość znalazła wyraz swój w głównym momencie programu: wmurowaniu tablicy pamiątkowej na domu, znaczącym miejsce, gdzie Adam Mickiewicz zmarł w r. 1855.

Obchód rozpoczęło nabożeństwo żałobne w historycznym kościele Najśw. Maryi Panny, w którym znajdują się grobowce polaków-emigrantów.

Katafalk, przybrany we flagi polskie i sztandar ówczesnych ochotników - polaków w armii tureckiej, noszący krzyż obok półksiężyca, tonął w zieleni krzewów, otulających symboliczną trumnę.

Egzortę wygłosił po francusku ks. Wiśniewski, polak, wikaryusz katedry św. Ducha. Była to mowa gorącego syna odległej Polski, który malował jej położenie, uczucia i bóle na tle życia Adama Mickiewicza, z wyróżnieniem jego epizodów, z obchodem tym pamiątkowym związanych.

Podczas mszy św. chór od św. Antoniego śpiewał mszę wielką ks. Perosiego i zakończył ją melodyą Dąbrowskiego.

Przy jego to dźwiękach piękny i barwny orszak opuszczał kościół P. Maryi i rozwinął się w oryginalny i niewidziany dotychczas na ulicach Konstantynopola pochód.

Prowadzili go włościanie nasi z Adampola, niosący sztandary tureckie i polskie. Za nimi szło wielu duchownych muzułmańskich, imamów, a dalej wił się długi wąż bogato złoconych mundurów i fezów, czapek barankowych perskich, tatarskich i gruzińskich, pomieszanych z konfederatkami starych emigrantów i cylindrami międzynarodowemi przyjaciół Polski nad Bosforem.

Przeszedłszy ulicę Pery aż do ambasady angielskiej, pochód zatrzymał się u wylotu uliczki przed domem, noszącym już tablicę pamiątkową polską i francuską z imieniem Adama Mickiewicza.

Przybyłych powitał właściciel domu dr. Ratyński. Następnie w imieniu komitetu młodotureckiego, zabrał głos Sala heddin bej, wyrażając najgorętsze uczucia dla polaków. Z kolei przemawiał profesor Hassan Efendi, potem zaś p. T. Gasztowtt zwrócił się z podziękowaniem do organizatora uroczystości „Komitetu jedności i postępu" w imieniu polaków, a następnie odczytał depesze od różnych wybitnych osobistości i instytucyi polskich. Telegramy przysłali: Komitet ligi emigrantów politycznych polaków, Muzeum w Rapperswilu, Biblioteka polska, Ajencya prasy polskiej w Paryżu, Władysław Mirkiewicz, Marya Gorecka, Marya Konopnicka, W. Gasztowtt i w. in.

Rozwój poezyi czeskiej.

—o—

Pierwsza połowa XIX wieku, tak niesłychanie hojna, wprost nawet rozrzutna w historyi poezyi świata, przeszła bez wyraźniejszego śladu nad rozległą krainą korony czeskiej. Dając wielkiego Szafarzyka, Palacky'ego, Kollara i innych, nie stworzyła absolutnie epokowej poezyi czeskiej, tak, że jej rozkwit właściwy przypada bodaj na pokolenia następne, czasy ogólnej pustki w horyzontach Europy, kiedy z jednej strony było „laurowo i ciemno" wielkim duchom o norwidowskich połamanych skrzydłach, z drugiej zaś przytulnie i ciepło umysłom niższym, zdolnym się zasklepić w zaułkach agnostycyzmów, pozytywizmów etc. etc.

Tem dziwniejszem się wydaje pojawienie nagłe trzech gwiazd pierwszej wielkości, talentów niepospolitych, olbrzymich. Juljusz Zeyer, romantyk czystej wody, potężny poeta epik, wybucha twórczością tak niesłychaną i gwałtowną, że zwraca odrazu uwagę szerszego świata. Powieściopisarz i dramaturg, wychodzi bezpośrednio z całego dorobku epoki romantycznej, przetrawia wszystko, powiedziane dotychczas—i—rzecz dziwna —opiera się całkowicie rozkładowym pierwiastkom skończonej na zachodzie epoki. Gdzieniegdzie tylko—dźwięczy nuta tęsknoty wielkiej, zachłannej, po której przyjść mieli Emanuel z Leszehradu i Karol Hlawaczek. Nirwanizm Zeyera, tak szeroko sławiony przez jego następców, ma niesłychane zasoby tężyzny duchowej, niepozbawionej pewnej dozy melancholii. „Trzy legendy o krucyfiksie" i „Dom pod tonącą gwiazdą"—tak świetnie tłómaczone przez Miriama—są najlepszemi próbkami Zeyerowego talentu, który przecież stworzył całą szkołę dzisiejszą, do której zaliczyć trzeba Świętopełka Czecha i żyjącego jeszcze Jarosława Vrchlickiego.

Neoromantyzm czeski, rzec można, wybił się ponad wszystko, jako czynnik najsilniejszy i kierujący. Jako żywiołowy i silny, wzbudzić musiał, jak zwykle i wszędzie, reakcyę, która tem dla niego była groźniejszą, iż szła w parze z ościennymi prądami, bujnie rozgałęzionymi w Europie zachodniej, a także w Polsce, i wpływ dość silny mającej na Czechów.

Głównym przeciwnikiem Zeyera okazał się Jan Neruda, analityk ścisły i realista, mizantrop i sceptyk, jeden z najbardziej czytanych współcześnie.

Osobno poniekąd stanął Franciszek Kvapil, poeta szczery i prawdziwy, autor „Śpiewów książęcych", parafraz bylin ruskich, kilku tomów liryk i studyów literackich, poświęconych przeważnie poezyi polskiej. Tłomacz Irydiona, Trzech Myśli, wyboru dzieł Krasińskiego, Słowackiego, Asnyka, którego był osobistym przyjacielem, i innych, jeden jedyny rozumiał ideę słowiańską nie w poddaniu państwowości rosyjskiej.

Salon pp. Kvapilów do dziś dnia jest ogniskiem poezyi polskiej w Pradze. Z pod uzdolnionego pióra córki poety, panny Bożej Adalgezy Kvapilowej, wychodzą świetne przekłady literatury polskiej („Śnieg" Przybyszewskiego), album jej zaś jest skarbcem autografów naszego Parnasu.

Współczesna poezya polska podobną jest pod wielu względami do czeskiej. Kulturę w niej czuć tylko prostszą, bardziej bezpośrednią a swojską. Bodaj żaden naród słowiański nie nosi tylu stygmatów wpływów zachodnich, co właśnie naród czeski. Przyczyn doszukiwać się chyba niepotrzeba. Biała Góra i nieszczęśliwe losy wojenne, są węgielnym kamieniem tego wszystkiego, nad czem współczesna lutnia czeska się żali, co było i będzie natchnieniem bardów Libuszynej ziemi.

W latach dziewięćdziesiątych zaczął się ożywiony ruch literacki w Pradze, który przetrwał do dnia dzisiejszego.

Pośród młodych, sięgających po laury poetyckie, zaznaczyły się wyraźnie dwa prądy, pomimo wielu cech wspólnych, łączących.

A więc—co do ogólnej charakterystyki: Nirwanizm Zeyera, tłumaczony potęgą posłannictwa, wybuchnął falą przypływu. Wyślizgnął się ze starczych rąk Zeyerowych i rozsypał po pokoleniu młodszem.

Niemoc wielka i melancholia charakteryzuje koniec XIX wieku i początek XX. Nie było w Czechach walk równie silnych, jak te, w których głos zabierali: Przybyszewski, Szczepański, Quasimodo — Artur Górski, Zdziechowski, Szczepanowski. Manifesty młodej poezyi czeskiej, mimo iż wywoływały energiczny protest, nie miały owego piętna wyższej, natchnionej siły. W Pradze było echo, w Paryżu i Krakowie czyn.

Modernizm czeski zasadzał się przeważnie na zmianie formy. Ton, podobny mu, dźwięczał już w neoromantyzmie. I nie był właściwie czeski modernizm niczem tak bardzo indywidualnym. Importowany z Paryża, marki paryskiej wyzbywał się z trudnością, przetrawiał wpływy niemieckie, rosyjskie, polskie, skandynawskie.

Z ogólnego chaosu wyłoniły się tedy, jakeśmy już zaznaczyli wyżej, dwa kierunki główne: Katolicki modernizm i Czeski modernizm, przyczem pierwszy jedynie dałby się ściśle określić, gdy drugi, jako szerszy i liczebniejszy ilościowo, nosi liczne wpływy, nawet katolickie.

Pierwszy, katolicki, wyszedł z drugiego, jest jego odłamem. Skrystalizował się właściwie pod piórem Ksawerego Dworzaka, pierwszego prawdziwego liryka poezyi nowszej. Rozwijał się powoli, wyszedł poniekąd z erotyki Jarosława Kvapila, Jaromira Boreckèho i Otokara Aurzedniczka. Poezye Boreckého, „Rosa mystica", wielce są charakterystyczne. Dodałbym do tytułu: rubra. Purpurową, rozszalałą, kąpaną we krwi, jest owa mistyczna róża zapatrzeń poety. Dziś— zatopił się w oryentalistyce, umilkł, stworzył sobie lepszy, wschodni jakiś świat... Aurzedniczek pogrążył się w woni tuberoz, zasłuchał w śpiewające, śmiertelne łabędzie... Obaj oni, a J. Kvapil trzeci, nie sięgnęli w wyższe koła mistyki. Zatrzymali się w pół drogi.

Czeski modernizm, powstały w 1895, charakteryzują zwykle jako zwolennika symbolizmów, dekadentyzmów, etc. Zwartej w sobie grupy nie stanowi, ogniskuje siły różnorodne, a wybitne. A więc: J. S. Machar, Oskar Wilde literatury czeskiej. Lekki, paradoksalny, wyrafinowany, zadziwia czasami jednem drobnem słówkiem, nadającem całemu jego sceptycyzmowi odrębny, indywidualny ton. Zbliża się później ku socyalizmowi, którego wyrazem najsilniejszym, aczkolwiek nie antinarodowym, Piotr Bezrucz.

Antonin Sowa, druga wybitna siła czeskiego modernizmu, przeszedł przez całą skalę pracy poetyckiej. Od martwego, referatowego realizmu przerzucił się wreszcie do barw jaskrawszych, do szerokich pociągnięć impresyonisty; od drobnej analizy psychologicznej do wielkich, śmiałych koncepcyi. Tytuły jego książek mówią za niego: „Realistyczne strofy" 1890 r., „Kwiaty intymnych przejść 1891 r., „Złamana dusza" 1896 r., „Ballada o pewnym człowieku i jego radościach" 1903 r., „Liryka miłości i życia" 1907 r., Czesi lubią porównywać Sowę z Kaz. Tetmajerem, ale ten go nie dorasta.

Najliczniejsza wreszcie grupa otacza Jerzego Karaska ze Lvovic, symbolistę o niezbyt głębokim podkładzie, różniącego się od Sowy trochę arystokratycznemi tendencyami, pojętemi w dość wązkim zakresie, a obracającemi się właściwie w sferze hierarchicznego materyalizmu. Dla nas, mających przykład prawdziwego arystokraty w Zyg. Krasińskim, stanowisko takie jest trochę niezrozumiałe, bowiem, prawdziwy arystokratyzm zwykle z materyalizmem nic wspólnego niema.

Grupa „czarnych modlitw niemocy i zgnilizny", jak ją nazywa jeden z wybitniejszych krytyków czeskich, Arno Novak, wydała w r. 1896 manifest p. t. „Almanach secesya", będący w całości importem z Paryża, przesadzonym na rodzinny grunt.

Jednoczyli się w Pradze częstokroć ludzie względnie dalecy od siebie, podciągnięci pod wspólną markę autorytetu. Taki np. Karol Hlavaczek, zmarły niedawno, dwie tylko pozostawił po sobie książeczki, pełne pereł prawdziwej poezyi, dalekich od materyalizmu Karaska ze Lvovic. Emanuel, szlachcic z Leszehradu, Karol Nejcz, Jan z Wojkowicz, Otokar Theer pogrążają się w ton illuzyonizmu, gdy, stawiany obok nich, Jan Opolsky głosi płaski, zimny agnostycyzm.

Otokar Brzezina, metafizyk najczystszy, zestawiany bywa z St. K. Neumannem, poetą trzeciorzędnym.

Następcy Nerudy Wiktor Dyk i Józef Holy lepiej już pasują do Heine'owca Franciszka Gelnera, czy Włodzimierza Houdek'a, „który chciał być psychologiem kliniki współczesnej miłości, a został jej kronikarzem", jak mówi tenże Arno Novak.

Na zakończenie jeszcze kilka nazwisk: Hanusz Jelinek, Jerzy Mahen, Karol Toman, Józef Müldner, Wacław Chaloupecky,—wszystko to są talenty szczere, wypowiadające się z rzeczywistej potrzeby. Rośnie też i bujne wydaje owoce pokolenie najmłodsze, między którem „ujął ster Zeyerowego dziedzictwa" Arno Dvorzak (autor pięknego dramatu Kniže—Książę, granego w Národnem Divadle), jak się wyraził recenzent „Narodnych Listów".

Zastanawiając się nad kulturą literacką czeską i mając wyobrażenie o współczesnem życiu niemieckiem, niepodobna nie zauważyć pewnych analogii. Z pod ciężaru oficyalnego hegelianizmu i adoracyi kirasyerskiego buta wyrywali się, wyłamywali — w latach sześćdziesiątych jeszcze „zieloni" wejmarczycy, młodzi z Jeny, Bazylei, Heidelbergu. Z tych sfer wyszli Overbeck, v. Treitschke, Fryderyk Nietzsche, Euken. W tym samym czasie mniej więcej wybuchnął neoromantyzm czeski. Niemcy zachodnie wołać jęły o nadczłowieka, o element z ducha, bez którego duszno im się stawało coraz bardziej. Czechy motywu tego nie zatracały nigdy, zstąpiły więc w siebie, szukać nowych sił. Wspomnieniem Białej Góry nawiązały nić tradycyi, poczęły iść po drodze trwałej, świętej, pragnąc odnaleźć w ideale słowiańskim coś tak wielkiego, coby mogło, mówiąc słowami Tadeusza Nalepińskiego — „jako deszcz dla zwiędłej duszy świata".

Edward Ligocki.

Po rozdaniu uczestnikom obchodu podobizny adama Mickiewicza, wszyscy rozchodzili się pod najmilszem i najpodnioślejszem wrażeniem, odczytując już drugą tablicę, wmurowaną w szacowne ściany domu Mickiewicza, tym razem staraniem „Komitetu Jedności i postępu", obok dawnej polskiej, z napisem:

„Poeta i wielki patryota polski Adam Mickiewicz, przyjaciel turków. Komitet turecki Jedności i postępu 10 lipca 1909 r."

Wśród uczestników obchodu było dużo osobistości wybitnych ze świata tureckiego politycznego i wojskowego, delegaci „komitetu jedności i postępu", generałowie, dawni dowódzcy z kampanii krymskiej. Z pomiędzy znanych osobistości należy wymienić: Zekibeja, szambelana księcia cesarskiego Abdula Medżida, tudzież Seiffeddina, T. Gasztowtta, reprezentującego instytucye polskie, i głównego organizatora całego obchodu mickiewiczowskiego: reformatora prawodawstwa tureckiego adw. przys. Ostroroga, d-ra Obermayera oraz spore grono adamopolan ze swoim wójtem na czele, a nadto redaktora Dziel Nury bejn, przedstawicieli komitetu otomańskiego dla Krety, d-ra Sokołowa, uczonego, sekretarza generalnego Związku powszechnego syonistów i wielu innych.

Odezwa.

—(o)—

Zwinogródka, w sierpniu.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z wezwaniem do wspólnej pracy, a czynimy to z głębokiem przekonaniem, że wezwanie nasze ozwie się echem bratniego porozumienia we wszystkich sercach i znajdzie przystęp do umysłów, jako zachęta do zbiorowych wysiłków na społecznym zagonie.

Zatwierdzone przed dwoma laty R. Katolickie powiatowe Towarzystwo Dobroczynności w Zwinogródce, skupiwszy, o ile można było na razie, swe siły i środki, założyło w Zwinogródce ochronkę pod wezwaniem św. Antoniego.

Mówić byłoby zbytecznem, że utrzymanie ochronki wymaga znacznych kosztów. W ochronce znajdują przytułek dzieci z całego powiatu i tylko ofiarność całego powiatu podtrzymać może zarówno T-wo Dobroczynności jak i zapewnić pożądany rozwój ochronce, powołanej do życia z myślą o różnorodnych potrzebach miejscowych.

Wobec rozpowszechnionych w naszej okolicy niepokojących pogłosek o nieporozumieniach, które wynikły z władzami z powodu ochronki, niniejszem oświadczamy, że przedewszystkiem, gdyby nawet wypadło zwinąć ochronkę, T-wo przez to samo istnieć nie przestaje i działalność swoją rozwijać może w różnorodnych kierunkach (patrz §§ 2 i 3 ustawy). Ochronka zaś jest to tylko jeden z wielu objawów działalności T-wa, nie wyczerpujący bynajmniej całego zakresu jego zadań.

Ostatnie wszakże wypadki pozwalają nam zapewnić społeczeństwo, że byt naszej ochronki nie był tak bardzo zagrożony, jak to się zdawało niektórym, ani też nie zachodzą obecnie poważnych obaw na przyszłość. Powikłania, powstałe wskutek złej woli niektórych jednostek, miały źródło w niejasnem pojmowaniu charakteru ochronki i w niedokładnem zastosowaniu się miejscowych urzędów do ustawy T-wa. Szczegółowe zaś śledztwo, przeprowadzone na rozkaz władzy gubernialnej, nie znalazło podstawy do oskarżenia T-wa o niezgodną z ustawą działalność i wydział kryminalny sądu okręgowego w Humaniu umorzył w dniu 1-go czerwca całą sprawę z powodu braku jakichkolwiek oznak wykroczenia.

Z przykrością wszakże musimy zaznaczyć, że nie dość jasne zdawanie sprawy z celu tej kwestyi, miało dla nas to smutne następstwo, że mamy musieli ze szczupłych naszych zapasów łożyć zarówno na utrzymanie ochronki, jak na wspieranie licznych rodzin i jednostek wtenczas, kiedy nadspodziewanie [illegible] społeczeństwa odmówiło nam swojego zaufania i przestało zasilać kasę T-wa.

Obecnie więc środki nasze są na wyczerpaniu i, nie wiedząc jak prędko uda się nam zażegnać zaniepokojenie społeczeństwa, stoimy wobec smutnej konieczności wyrzeczenia się wielu projektów co do rozwoju ochronki, a może nawet i znacznego zmniejszenia liczby wychowańców.

Jedynie względy taktyczne nie pozwalały nam zawiesić działalności ochronki i wogóle całego T-wa; te same względy wstrzymywały nas do pewnego czasu od szerszego i publicznego omówienia całej tej kwestyi, chociaż przy każdej sposobności członkowie Zarządu dążyli do rozwiania przedwczesnych obaw.

Zbyt przykro byłoby przypuścić, że teraz wysiłkom naszym nie przyjdzie nam z pomocą chętnie i w porę, że da upaść lub więcej tylko usiłowaniom jednostek. Powiat nasz rozległy, myśli, chęci mieszkańców rozproszone [illegible] rozpierzchłe. Niechże [illegible] wszystkich, bez różnicy, [illegible] tego, co dobre, uczciwe i nasze połączy wszystkich spójnią czynu zbiorowego.

Zarząd powiatowego R.-K. Towarzystwa Dobroczynności w Zwinogródce.

Plaga Afryki.

W jednem z czasopism genewskich pomieszczona jest korespondencya z Ugandy, opisująca przebieg i objawy śpiączki, tej groźnej choroby, dziesiątkującej ludność środkowej Afryki. W korespondencyi tej czytamy:

Najstraszniejszą plagą Afryki w obecnej chwili jest śpiączka, choroba, którą przynosi ludziom mucha «tse-tse». W przeciągu kilku lat niszczące moc tej choroby spowodowało wyludnienie Ugandy o 300—400 tysięcy głów. Uganda posiada obfitszą zwierzynę, aniżeli którakolwiek inna część Afryki, gdzie zaś jest pod dostatkiem grubej zwierzyny, tam także spotyka się wielkie mnóstwo much tse-tse, która potrzebuje wiele krwi dla swego wyżywienia. A gdzie tylko znajduje się ta mucha, tam także grozi niebezpieczeństwo tej strasznej choroby. Wszystkie większe zwierzęta mogą się nią zarazić, a mucha przenosi ją z nich na człowieka. W Afryce śpiączka rozszerza się gwałtownie. Dziesięć milionów ludzi padło jej ofiarą w przeciągu pięciu lat, a rozległe przestrzenie są zupełnie wyludnione. Europejscy koloniści nie mogą wprost znaleźć tubylców do pracy przy zbieraniu kauczuku i kości słoniowej. Pewien wysoki dygnitarz angielski wyraził się, że jeżeli w jakiś sposób ta plaga nie zostanie usunięta, to wszelkie trudy i pieniądze, dotąd wyłożone, będą jakby wyrzucone.

Istota choroby mało tylko jest znaną. Francya, Niemcy i Anglia, kraje, mające szczególny interes w podniesieniu ekonomicznego położenia Afryki — energicznie dążą do zbadania właściwej natury tej choroby, do wynalezienia najlepszych metod jej leczenia i wykrycia środków zapobiegawczych. Wiadomo tylko, że stan senności jest ostatniem stadyum tej choroby, a powoduje ją obecność w organizmie ludzkim drobnoustroju, zwanego naukowo «trypanosoma», pozostawionego tamże przez muchę «tse-tse». W początkach choroby spostrzega się w miejscu, ukąszonem przez muchę, lekkie podrażnienie, które po kilku dniach znika. Później następuje niepewny okres febry, nie ustępującej przez stosowanie chininy. Po tym ważnym symptomie lekarz może odróżnić febrę śpiączki od febry malarycznej. Ubytek sił, stopniowe chudnięcie, bóle głowy, zanik mięśni w udach i nogach, bezsenność, a często i halucynacye towarzyszą febrze.

W następnem stadyum pojawiają się na całem ciele czerwone plamki, które za naciśnięciem znikają, a później niesłychana wrażliwość na ból daje się odczuwać we wszystkich częściach ciała. Lekkie uderzenie ręką lub nogą, obrócenie klucza, pociśnięcie palcem, wywołują ból straszny, prawie nie do zniesienia. Szczególnie zauważyć się daje ten dziwny objaw u europejczyków. Okres nieregularnej febry, ogólne osłabienie i t. d. trwa czasem kilka miesięcy. Później, przez jakiś czas, symptomy zupełnie znikają, a chory bynajmniej nie jest wyleczony: jest to tylko przerwa przed końcowem fatalnem stadyum: stanem senności. Zwyczajnie stan ten rozpoczyna się między czwartym a ósmym miesiącem po zarażeniu się i jest zawsze beznadziejny.

Lekarz d-r Mastin, studyujący tę chorobę z polecenia rządu francuskiego w specyalnie zbudowanem laboratoryum obok Brazzaville w Kongo francuskiem, opisuje w następujący sposób postępy śpiączki w okresie senności: Okres ten rozpoczyna się wstrętem do pracy, co jest bardzo pospolitem zjawiskiem w klimacie afrykańskim. Chód staje się powolnym i przeciągłe znużenie następuje natychmiast po najmniejszym nawet wysiłku; niektórych chorych i w dzień opada senność. D-r Mastin opisuje dalej, jak znalazł kucharzy śpiących przy piecu, żołnierzy-tubylców śpiących na warcie, wioślarzy, którzy zasnęli z wiosłami w ręku. Przytacza przypadek, gdzie cała rodzina spała na dachu, podczas, gdy na dole czekał zupełnie przygotowany obiad.

Po kilku tygodniach stan pacyenta pogarsza się. Może on jeszcze jeść i mówić, ale nie pracować. Nie chce mu się podnieść z łóżka, albowiem, gdyby nawet wstał, padłby jak bez życia w pierwszym lepszym kącie izby. Chory zapada potem w stan pełnej [illegible]. Wśród takich okoliczności łatwo mógłby się udusić.

Teraz cierpienie jest najgorsze. Ofiara jest jeszcze w pełni sił umysłowych i naprzód wie, co ją czeka. [illegible]

Pacyent, znajdujący się w ostatniem stadyum choroby, przedstawia pożałowania godny widok. Chudnie niezmiernie. [illegible] Nie może ani mówić, ani wykonywać najlżejszych ruchów. Często konwulsyjne drgawki wstrząsają całem ciałem, które następnie ulega paraliżowi. Śmierć nadchodzi w czasie, gdy chory znajduje się w stanie senności.

Lekarze wykryli, że zarodek «trypanosoma», który powoduje chorobę, jest maleńkim, lasecznikowatym mikrobem, krążącym między czerwonemi ciałkami krwi. Zaopatrzony jest w długi ogon w kształcie biczyka, za pomocą którego może się szybko poruszać. Ilościowo drobnoustroje te tak się zwiększają, że pozostaje zaledwie miejsca dla krwi. Chorobę uleczyć można tylko przed nadejściem stanu senności. Najlepszym środkiem dotąd wynalezionym jest «atoxyl». Związki rtęciowe także działają korzystnie.

Mucha tse-tse żyje w gęstych zaroślach nad jeziorami lub wzdłuż brzegów rzek i strumieni, gdzie wschodzi bujna roślinność. Z jej siedliska — pod cieniem drzew — może ją wygnać tylko głód lub jakieś zwierzę. Rola muchy «tse-tse» przy śpiączce podobna jest do roli komara przy febrze malarycznej.

W sprawie zwołania soboru cerkiewnego.

„Russk. Wiedomosti" umieszczają pogawędkę znawcy spraw cerkiewnych, adwokata Kuzniecowa, wypowiedziane w rozmowie z jednym ze współpracowników pisma. „Russk. Wied." piszą:

Chociaż program zjazdu nauczycieli religii, tak jak go opracował synod, nie wspomniał nic o zwołaniu soboru cerkiewnego, pomimo to zjazd postanowił zakomunikować synodowi, że wszechrosyjski sobór cerkiewny należy zwołać w jak najkrótszym czasie.

Wszelkie niemal mowy, wygłaszane przez uczestników zjazdu w jakiejkolwiek bądź materyi, niezmiennie kończyły się [illegible] takiej treści:

„Trzeba jak najprędzej zwołać sobór cerkiewny, w nim bowiem cały ratunek! Tylko przy pomocy soboru uda się naprawić zdezorganizowane sprawy cerkwi, pojednać ludzi świeckich z duchowieństwem, a duchowieństwo między sobą.

Tymi wyrazami zakończył też adwokat przys. N. D. Kuzniecow swoją świetną mowę, w której scharakteryzował duchowo-religijny nastrój współczesnej inteligencyi rosyjskiej.

Wybitny znawca wszystkich spraw cerkiewnych, autor wielu dzieł i licznych referatów, przeznaczonych dla komisyi przedsoborowej, p. Kuzniecow w prywatnej rozmowie szczegółowo udowodnił konieczność natychmiastowego zwołania soboru cerkiewnego.

— Myśli mojej — oznajmił p. Kuzniecow — nie potrzebuję uzasadniać. Dezorganizacya życia cerkiewnego — zupełna; życie parafialne upada; młodzi ludzie nie chcą uczęszczać do seminaryów duchownych porzucając cerkiew dla działalności cywilnej. W Ufie np. wakuje masa posad, które od biedy zapychają się eks-nauczycielami. Czyż wobec tego upadku duchowieństwa można zwlekać z odrodzeniem życia cerkiewnego?

„A jednak sprawa utknęła na martwym punkcie. Jeszcze w r. 1906 metropolita petersburski postanowił, aby „dla wypełnienia woli Monarszej naznaczyć termin zwołania soboru... i od tego czasu sprawa nie posunęła się ani na jotę dalej.

„Pojmuję, dlaczego wyższe duchowieństwo przeciwne jest soborowi i w ten czy inny sposób pragnie odwlec jego zwołanie. Bezwarunkowo, biskupi usłyszą na soborze wiele rzeczy dla siebie przykrych, ale czyż nie lepiej odrazu otworzyć klapę bezpieczeństwa, czyż nie właściwiej odrazu otworzyć okno, nawet pod groźbą przeziębienia się, aby tylko wpuścić wiele świeżego powietrza i oczyścić atmosferę?

„Także nie rozumiem dążności episkopów, aby koniecznie samym decydować na soborze o wszystkich sprawach.

„Wszakże wszystkich episkopów eparchialnych razem z episkopami-wikaryuszami nabierze się do stu osób. Czyż w takiej liczbie mogą podejmować się rozstrząśnięcia wszystkich spraw cerkiewno-społecznych?

„Dlaczego uważają oni niepożądanym współudział niższego duchowieństwa z prawem głosu decydującego? Czyż niższe duchowieństwo żywi wrogie uczucia względem cerkwi?

„Pozostaje jeszcze społeczeństwo. W ostatnich czasach w społeczeństwie przebudziło się wielkie zainteresowanie do spraw cerkwi, i nawet ci, którzy do niedawna jeszcze byli przeciwni zwołaniu soboru, teraz, oburzeni biurokratycznem zachowaniem się wyższego duchowieństwa względem osób świeckich, teraz do głębi serca dotknięci są postępowaniem tych, w czyich rękach spoczywają losy cerkwi — ich bierną i podrzędną rolą podczas debatowania w Dumie nad prawami wyznaniowemi. Ci wszyscy teraz już zaczynają żądać zwołania soboru.

„Czyż przy takim nastroju społeczeństwa można go usunąć zupełnie od udziału w soborze, czy przeciwnie: zjednoczyć dla doniosłego dzieła odrodzenia cerkwi?

„Czegóż oczekuje niższe duchowieństwo od przyszłego soboru? Przedewszystkiem spodziewa się zmian w sposobie zarządu cerkwią i polepszenia swego własnego bytu.

„Wyższe duchowieństwo przejawia skłonność do postępowania coraz despotyczniejszego, żądając wyłącznie od niższego duchowieństwa tylko uległości. Episkopi stali się w całem znaczeniu tego słowa „generałami od religii". Niżsi duchowni, w zupełności zależąc od „generałów", nie są ich podwładnymi w pojęciu moralno duchowem, ale doświadczają na sobie ich ciemięstwa i ucisku.

„Droga biurokratyczna, po której dąży zarząd cerkwi, stała się dla niższego duchowieństwa nieznośną. Episkopi przeobrazili się w gubernatorów duchownych, żądających od swoich podwładnych tylko uległości. Określenie apostolskie „paść owczarnię" wyrodziło się u nich w pojęcie biurokratycznego nią zarządu.

„A tymczasem episkopi — to ciż sami ludzie zakażeni ogólno ludzkiemi chorobami i namiętnościami, pochopni do nadużywania swej władzy. Dlatego też powinni obrać inną drogę.

„Sobór cerkiewny powinien im pomódz do uwolnienia się od całej masy obowiązków, nie licujących ze stanowiskiem episkopa, jako arcypasterza.

„Czyż uchodzi, aby episkop zajmował się np. sprawami czysto gospodarczemi? Czyż to zgadza się z jego stanowiskiem, aby, zatopiony w morzu papierów, podpisywał je bez przeczytania rok rocznie całymi tysiącami?

„Właśnie działalność arcypasterska wymaga żywego udziału we wszystkich sprawach i przejawach życia, gdy tymczasem papiery wznoszą przegrodę między episkopem a rzeczywistem życiem. Z biegiem czasu przestaje on pojmować zwykłych ludzi, ich wesele i smutek.

„Pierwszem zadaniem soboru powinna być zmiana w sposobie zarządzania cerkwią.

„Drugie zadanie—to uregulowanie stosunków między cerkwią a osobami świeckiemi. Ci ostatni oddawna już są przerażeni tem, że wyższy zarząd cerkiewny nie tylko nie troszczy się o powagę cerkwi w państwie, lecz nawet nie zarządzi żadnych środków, zdążających ku naprawie życia cerkiewnego, które poczęło ulegać rozkładowi.

„Pojęcie cerkwi, jako instytucyi, wyrugowało ze świadomości kierowników jej potrzebę ożywienia podstaw społecznych w cerkwi. Ludzie świeccy przestali odgrywać jakąkolwiek rolę w sprawach cerkiewnych, uważani są jedynie za „owczarnię", lub „przygarniętych", zupełnie jak w przytułku dobroczynnym.

„Na teraz najważniejszą jest realizacya samej zasady; niechaj więc zwołanie pierwszego soboru cerkiewnego odbędzie się w warunkach niepomyślnych, niech organizacya jego będzie złą. Ale skoro raz zostanie zwołany, duchowieństwo i ludzie świeccy wyniosą to nadzwyczaj ważne przeświadczenie, że istnieje organizacya, która, chociaż nie odrazu, lecz stopniowo zaprowadzi nareszcie ład w sprawach cerkiewnych".

Z prasy rosyjskiej.

Jakiej metody trzymać się należy przy wprowadzeniu ziemstw w kraju zachodnim, jeżeli mieć na myśli tylko dążenia kulturalne? Na pytanie to daje na łamach „Gołosa Moskwy" zwolennik kulturalnego punktu widzenia. Odpowiedź brzmi tak:

«Jeśli rząd rosyjski i rosyjskie instytucye prawodawcze w istocie troszczą się tylko o kulturalny rozkwit kraju i dla tego rozkwitu pragną wprowadzić ziemskie instytucye, jeśli naprawdę nie wiążą one z ziemstwami żadnych innych interesów ubocznych, nic wspólnego z gospodarką ziemską nie mających, to przy wprowadzaniu ziemstwa powinny zapomnieć wszelkich względów narodowościowych i zapewnić w ziemskich instytucyach przewagę temu żywiołowi, który najlepiej się nadaje do ziemskiej działalności. Takim żywiołem w kraju Zachodnim są obywatele *polacy*. Słowo polacy podkreślają zwykle dlatego, że właścicieli ziemskich rosyan w kraju jest bardzo mało, a i ci, którzy są, przeważnie są na służbie rządowej w różnych stronach Rosyi i uważani są za obywateli kraju Zachodniego w istocie tylko nominalnie.

«Jako jednostki cenzusowe, wezmą oni napewno żywy udział w ziemskich wyborach, ale liczyć na nich, jak na czynnych działaczy ziemskich, nie można, niewielu bowiem pewnie znajdzie się wśród nich, którzyby zdecydowali się na złożenie swej karyery urzędniczej w ofierze ziemskiej działalności. Obywatele zaś polacy, w ciągu półwieku odcięci od służby państwowej, że tak się wyrażę, sztucznie przymocowani do swych majątków, zrośli się z ziemią i działalnością rolniczą i stali się omal że najlepszymi rolnikami w Rosyi. Jest między nimi sporo ludzi z wykształceniem agronomicznem i bardzo dużo ludzi z ogólnem wyższem wykształceniem, jest niemało ludzi o szerokim zakresie poglądów, świadomych, doskonale obznajmionych z ekonomicznym stanem kraju, z jego potrzebami, z miejscowymi i zagranicznymi rynkami.

«Oddać instytucye ziemskie w ręce tego właśnie żywiołu—znaczy to samo, co stworzyć idealne instytucye ziemskie, które nietylko potrafią prędko pchnąć naprzód gospodarkę i podnieść ogólny dobrobyt kraju, ale potrafią zakreślić jeszcze nowe drogi dla działalności ziemskiej, otworzyć nowe—być może niespodziewane perspektywy i dla ziemstw Rosyi środkowej.

«Ignorować taki pożyteczny żywioł, lub wogóle stwarzać warunki mu niesprzyjające, znaczy z umysłu iść wbrew kulturze, wbrew interesom całej ludności kraju, tembardziej, że polskich obywateli w ziemstwach kraju Zachodniego niema kim zastąpić.

«Ludność białoruska nie ma ani środków, ani wykształcenia, ani czasu potrzebnego dla ziemskiej działalności, ani szerokich poglądów, ani wiary w siebie, ani w swe siły. Jednem słowem jest ona nieprzygotowaną do działalności ziemskiej. Inteligentne klasy pochodzenia białoruskiego są również bardzo słabe i przytem, jako wyszłe z włościan, są bezrolne w dosłownem tego słowa znaczeniu—najczęściej nie posiadają one żadnego cenzusu majątkowego. Liczyć na nich można najwyżej jako na płatnych ziemskich pracowników, ale nie jak na uprawnionych członków ziemskich organizacyi. Zresztą w kraju Zachodnim, wobec ograniczenia praw służbowych polaków, duże jest zapotrzebowanie na białoruską inteligencyę w instytucyach administracyjnych, w których służba ma tę wyższość nad ziemską, że daje rangę i emeryturę. Ludność przeto białoruska, jako kandydaci w działalności ziemskiej, ma liczne i zasadnicze braki. Jeśli przy organizowaniu miejscowych instytucyi administracyjnych braki te można było uzupełnić przez żywioły kulturalne z Rosyi środkowej, to przy organizowaniu ziemstw jest to niemożliwe, choćby ze względu na to, że ziemstwo składać się musi z żywiołów czysto miejscowych, posiadających na miejscu cenzus majątkowy. A jeśli sprowadzanie ludzi jest niemożliwe, jeśli ludność białoruska uważana jest za nieprzygotowaną do owocnej pracy ziemskiej, to budowanie przyszłego ziemstwa w kraju Zachodnim na takim nieprzygotowanym gruncie znaczy to samo, co budować dom na piasku, co przedsiębrać reformy, zawczasu licząc na ich niepowodzenie.

«Takie są poglądy zwolenników kulturalno-ekonomicznego punktu widzenia na ziemstwa w kraju Zachodnim».

Radakcya nie dodaje od siebie ani słowa, czy uważa, że punkt widzenia kulturalny wyczerpuje całą sprawę, czy też może prawowity październikowiec powinien traktować ją jeszcze jako sprawę narodową. A w tego rodzaju sprawach zapowiedzieli oni oddawna iść solidarnie z prawicą. To też wkrótce usłyszymy głos zwolennika innego punktu widzenia.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu.

D. 10 sierpnia 1909 r.

(W sprawie samorządu ziemskiego. — Pożegnanie b. łuckiego sprawnika, Kolubakina. — Okólnik wołyńskiego gubernatora w sprawie nabywania gruntów).

W poprzedniej korespondencyi przytoczyliśmy dane o składzie narodowościowym pow. łuckiego, dane, które służyć mają za podwalinę do przeprowadzenia zamierzonej reformy ziemskiej. Nie należy się łudzić, aby materyał ten celował dokładnością. W samem ziemstwie, gdzieśmy materyał ten zaczerpnęli, istnieje co do jego wartości pogląd sceptyczny, ile że podstawowe źródło owych „urzędowych danych" spoczywa w kancelaryach komisarzy obwodowych („stanowyje prystawa"), którzy dotąd nie nabrali przekonania o ważności statystycznych dociekań.

Zwrócił nawet na to uwagę wołyński gubernator, który, zaznaczając, iż cyfry, zamieszczone przez policyę w składanych wykazach, przybierają częstokroć pozór fantastyczny, zalecił podwładnym organom jak największą ścisłość pod tym względem.

O słuszności wymienionej dyrektywy przekonywa chociażby pobieżne zestawienie zakomunikowanych w ziemstwie danych z cyframi, zawartymi w roczniku urzędowym gub. wołyńskiej na r. 1909 („Wydawnictwo guber. statystycznego komitetu"). Podczas, gdy podług sprawozdania ziemstwa ilość polaków-katolików w pow. łuckim wynosi wszystkiego 12,022, rocznik cyfrę tę określa na 23,885, czyli niemal dwa razy tyle. Niedokładną również jest ilość rosyan: podług ziemstwa 183,048, a podług rocznika 176,977. Żydów ziemstwo liczy 24,787, a rocznik 31,486.

Jedno więc źródło urzędowe zbija drugie. A jednak cyfry te odegrają niepośledną rolę przy rozstrzyganiu sprawy samorządu ziemskiego przez instancye ustawodawcze.

Zdaje się, jak gdyby społeczeństwo nasze na kresach było słabo uświadomione o grożącem mu z tej strony niebezpieczeństwie, skoro nic nie robi, aby oficyalne wiadomości poprawiać i zebrać cyfry prawdziwe, niezabarwione tendencyjnem oświetleniem, gwoli przedstawienia ich naszym posłom do Dumy. Inaczej znajdą się oni w trudnej sytuacyi, pozbawieni oręża, jakim mogliby skutecznie odeprzeć ciosy, które „istinno ruscy" w pierś naszą wymierzyć nie omieszkają. Na Litwie już stworzono potrzebną organizacyę, czas najwyższy, aby i u nas rzecz analogiczną do życia powołać, zwłaszcza, iż wzór mamy gotowy. Opieszałość niewątpliwie ujemnie się odbije na interesach naszego ziemiaństwa i bez tego już tylekroć upośledzonego.

W dniu 8 b. m. w lokalu świeżo otworzonego „Domu Polskiego" ziemianie wydali ucztę na cześć sprawnika p. Kolubakina, którego przenoszą do gub. penzeńskiej, i przy okazyi wręczyli mu medal pamiątkowy z napisem po polsku: „obywatele — współobywatelowi".

Na dwa dni przedtem żydzi ofiarowali p. K. piękną srebrną tacę z wygrawirowanym pośrodku wizerunkiem łuckiej synagogi i z napisem: „drogiemu N. W.—od wdzięcznej gminy żydowskiej". Wystąpiły również z upominkami i inne stowarzyszenia, których p. K. był bądź inicyatorem, bądź założycielem.

Mamy do zanotowania nowe trudności przy nabywaniu nieruchomości na Wołyniu

Jak wiadomo, wychodźcy z Królestwa Polskiego, nie rosyjskiego pochodzenia, niezaliczeni do jakichkolwiek gmin na Wołyniu, prawnie nie przestają nadal należeć do ludności Królestwa i jako tacy, nie nabywszy charakteru osiadłych w wołyńskiej gubernii mieszkańców, prawa kupna gruntów na Wołyniu są pozbawieni.

W sprawie tej, przy rozstrzyganiu podań o uzyskanie odnośnego pozwolenia, decydującą rolę grają następujące czynniki: data osiedlenia, przyjęcia poddaństwa i regestracyi czyli wciągnięcia do stałych ksiąg ludności Wołynia. Notabene, podług orzeczeń senatu, regestracya jest mniej ważna, o ile sam fakt osiedlenia nastąpił przed zapadnięciem ukazu z d. 19 marca 1895 r.

Do tej pory organy policyjne, przy ściąganiu żądanych przez władze wyższe informacyi dla rozstrzygnięcia wymienionych kwestyi, kierowały się zwykle protokólarnemi zeznaniami samych petentów, ich krewnych lub znajomych.

Uznając porządek taki za nielegalny, gubernator wołyński w okólniku z zeszłego tygodnia wyjaśnia podwładnym urzędom policyjnym, iż cytowane kwestye badać przedewszystkiem należy na zasadzie dowodów piśmiennych, w razie zaś braku aktów, mogących stwierdzić datę osiedlenia petentów na Wołyniu, chwila ta ma być ustalona na podstawie wiarogodnych zeznań świadków z pośród miejscowej rdzennie rosyjskiej ludności.

Sami zaś petenci, ich krewni lub współrodacy w żadnym razie do zeznań dopuszczeni być nie mogą. **Xy.**

Wzorowa instytucya.

Dyrektor przytułku ziemskiego «Jaśli» zwrócił się do zarządu ziemskiego z podaniem, w którem charakteryzuje stosunki, panujące w przytułku. Pomimo, że przytułek ten zyskał już smutną opinię w czasach cholery w r. 1907, kiedy wszystkie niemowlęta co do jednego zachorowały, nie chce się wierzyć, aby w mieście kulturalnem, pod opieką instytucyi rządowej mogła się znajdować fabryka już nie aniołów—lecz zbrodniarzy i przestępców.

Jak wiadomo, przytułek «Jaśli» oddaje niemowlęta, podrzucone doń, na wychowanie na wieś. W 12-stym roku dzieci powracają do przytułku i stamtąd oddawane są na służbę lub do terminu. Często, a nawet w większości wypadków dzieci są oddawane z powrotem do «Jaselek», gdzie pozostają do 21 roku. Jakie są warunki, wśród których kształci się tam młodzież, widzimy z doniesienia dyrektora przytułku.

Brak odpowiedniego lokalu i niemożliwość dozoru—pisze dyrektor—stwarzają warunki, z którymi walczyć staje się rzeczą coraz trudniejszą.

Demoralizacya wśród młodzieży zaczyna dosięgać zenitu. W tych dniach okradli oni ogród swego sąsiada, popełniają przestępstwa przeciwko moralności płciowej, a wypadki tego rodzaju powtarzają się tak często, że kobiety nie mają odwagi wychodzić w nocy na dziedziniec przytułku. Dozorcy, nie mieszkając przy przytułku, nie mogą mieć baczenia na swych wychowańców, którzy też pozostają «w ciągu całych miesięcy» bez dozoru. Demoralizacya szerzy się tem więcej, że żywioły występne nie są izolowane od ogółu (wszelka izolacya, zdaniem dyrektora, jest niemożliwą z powodu braku miejsca). Wszelkie groźby, że przestępca zostanie usunięty na pewien czas od obcowania, nie mają najmniejszego posłuchu.

Z powodu ciasnoty lokalu, między podrostkami a znajdującymi się w przytułku starszymi zdarzają się ciągłe starcia, tem niebezpieczniejsze, że wśród starszych wiele jest upośledzonych na umyśle. Dozór służby nie wystarcza dla zapobieżenia starciom. W tych dniach jeden z idyotów, podrażniony przez podrostka, rzucił się nań z żelaznym prętem i zaczął go nim okładać. Tylko wdanie się służby zapobiegło możliwej katastrofie.

Wspólne zamieszkanie w jednym dziedzińcu chłopców i dziewcząt popycha obie strony do tem większej rozpusty.

Umieszczenie przytułku, w domu Chlebowej, gdzie, on się teraz znajduje, wprawia w rozdrażnienie całą ludność dzielnicy. Przyczyną tego jest: 1) «brak należytego porządku i spokoju w przytułku dla starców», 2) «skłonności seksualne młodego pod względem psychicznym niezdrowego żeńskiego oddziału przy przytułku. Samobójstwo 2 dziewczynek w przytułku (w ostatnich dniach, jak to podawały pisma) w znacznej części może być wytłomaczone tam ogólnym stanem rozdrażnienia»...

Następnie dyrektor wskazuje na trudność zachowania porządku w instytucyi «z powodu skupienia w niej włóczęgów, idyotów, starców, dzieci, młodzieńców, dziewcząt i kobiet. niezrównoważonych pod względem psychicznym i zdrowych». Dyrektor szkoły felczerskiej, znajdującej się przy przytułku, złożył już z siebie odpowiedzialność za wychowańców przytułku. Majstrowie, dający lekcye w przytułku, sami potrzebują kierownictwa.

Główną jednak przyczynę złego dyrektor widzi w nieodpowiednim lokalu i nalega na jego zmianę.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) **Wniebowzięcie N. M. P.**

Jutro 16 (29) Jacka Wyzn. Rocha Wyzn.

Wschód słońca godz. 5 m. 9
Zachód słońca godz. 6 m. 52.
Długość dnia godz. 13 m. 43

— **Z powodu uroczystego dnia Wniebowzięcia N. M. P. i niedzieli jutrzejszej numer następny „Dziennika" wyjdzie we wtorek 18 b. m.**

— **Kara administracyjna.** Za artykuł wstępny, umieszczony w Nr. 175 „Dzien. Kijowskiego" z dn. 5 sierpnia i zatytułowany „Po czeskiej gościnie," p. kijowski gubernator nałożył na redaktorów-wydawców naszego pisma karę administracyjną w wysokości 100 rubli.

Artykuł ten ma podpadać pod punkt 1-szy obowiązującego rozporządzenia kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generał-gubernatora z dn. 5 lipca 1907 roku.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek dn. 17 sierpnia o godz. 12-ej w południe odbędzie się zebranie pań kuratorek i pp. kuratorów Towarzystwa w lokalu biurowym.

— **Regaty jesienne Sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Jutro odbędą się na Dnieprze pierwsze regaty, urządzone na większą skalę przez wioślarzy P. T. G.

Program regat składa się z 6 biegów: biegu kajaków, 2 biegów scoolingów, biegu gigów otwartych, biegu vebrów angielskich, biegu seniorów. Są to biegi sportowe, w których będą popisywali się tylko członkowie T-wa. W drugim oddziale figurują: bieg łodzi motorowych i bieg łodzi rybackich—ludowy.

Z członków T-wa biorą udział druhowie: Ambrożewicz, Arciszewski, Błażkowski, Czapliński, Gierdawa, Jozewski, Kleczyński, M. Kulikowski, Lisicki, Markiewicz, Nowicki, Rayzacher, Radomski, Rutkowski, Szokalski, Ward, Wojciechowski, S. Zieliński.

Pierwszy start został naznaczony na godz. 3 cią. Parostatek od przystani P. T. G. (wprost Andrzejewskiej) odejdzie o godz. 2-ej, następnie będzie kursował przez czas trwania wyścigów. Na pierwszym statku i na miejscu regat ma przygrywać orkiestra muzyki wojskowej.

Ze swej strony możemy zapewnić czytelników; że regaty będą stanowiły bardzo ciekawe widowisko, nawet dla niesportowców.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj rozpoczęło się zaliczanie kandydatów, którzy złożyli podania i potrzebne dokumenty, w poczet

studentów uniwersytetu kijowskiego. Wczoraj zaliczono na wydziale przyrodniczym 100 z górą studentów—chrześcian. W poniedziałek będą zaliczeni kandydaci na wydział matematyczny, następnie na prawny, medyczny i filologiczny.

— **Powiększenie gimnazyum.** Rodzice, zamieszkali w cyrkule łukjanowieckim, wystosowali do prezydenta miasta prośbę o utworzenie przy VI gimnazyum łukjanowieckiem równoległej 1-ej klasy. Środki, potrzebne na koszty urządzenia klasy, zebrano drogą utworzenia listy składek. P. Djakow natychmiast po otrzymaniu prośby zwrócił się do dyrektora gimnazyum z prośbą o orzeczenie, czy lokal, wybrany przez rodziców na klasę, jest odpowiedni.

— **Budowa kolei.** T-wo Moskiewsko-Kursko-Woroneskiej kolei żelaznej zwróciło się do zarządu miejskiego z prośbą o ustąpienie mu około 10 dziesięcin gruntu w majątku b. Diehtierewa na budowę kolei Bachmacz-Odesa. T-wo wyraża nadzieję, że tranzakcya zostanie dokonana polubownie, bez pomocy komisyi szacunkowej.

— **O melioracye.** Mieszkańcy ul. Monastyrskiej wystosowali do zarządu miejskiego prośbę o wybrukowanie ich ulicy, przeprowadzenie kanalizacyi i wodociągu.

— **Przeciw brukowaniu.** Dyrekcya teatru Sołowcowa skarży się przed zarządem miejskim, że roboty brukowe przy ul. Mikołajowskiej zaczną się wraz z rozpoczęciem sezonu teatralnego. Dyrekcya prosi, aby roboty te były przyśpieszone.

— **Zasłabnięcia gastryczne.** Do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono d. 13 sierpnia 2 chorych z objawami ostrych cierpień gastrycznych; wypisało się ze szpitala 2 osoby.

— **Studenci na kolejach.** Główny zarząd kolei żelaznych rozesłał okólnik następującej treści: Pośród studentów wyższych zakładów technicznych, odbywających praktykę na kolejach, często daje się zauważyć tendencya wyszukania takiej praktyki, gdzie przy możliwie najwyższem wynagrodzeniu można spędzić lato jak najmniej pracując. Zamiary takie czasem się udają, dzięki pobłażaniu pp. inżynierów, pod kierunkiem których pracują studenci.

Wobec tego, zarząd kolei żelaznych uważa takie pobłażanie za bezprawne i szkodliwe dla studentów oraz poleca, aby od studentów żądano poważnego traktowania swoich obowiązków i nie dopuszczano do wykręcania się od zajęć.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Na skutek wniosku gubernatora kijowskiego komitet czasowy do spraw prasowych pociągnął do odpowiedzialności sądowej redaktora gazety „Posledniija Nowosti“ p. A. Małaszewskiego za powtórne wydrukowanie wiadomości o podróży Osób Najwyższych.

Tenże komitet pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora—wydawcę gazety „Sportsmen“ za zamieszczenie artykułu, w którym komitet upatruje obrazę religii.

— **Oddanie pod sąd.** Na mocy rozporządzenia sprawnika powiatu kijowskiego oddany został pod sąd b. strażnik polowy w klasztorze Feofania w powiecie kijowskim Daniel Szczerbina, który dnia 16 maja r. b., zastawszy w lesie klasztornym chłopców, zbierających liście z klonów dla ubrania niemi domów w święto św. Trójcy, uderzył jednego z nich, Wasyla Pozdniecharenkę, lat 15, kolbą karabinu, poczem kazał mu zmykać. Gdy chłopiec odbiegł kilka kroków, Szczerbina strzelił doń i położył trupem na miejscu. Strażnik będzie odpowiadał z art. 312 i 2 cz. art. 1455 kod. karnego. Sprawę jego będzie rozpatrywała kijowska izba sądowa dnia 18 września roku bieżącego.

— NADUŻYCIE Z MARKAMI. Urzędnicy telegrafiści na poczcie na placu Ratuszowym [illegible] depesze firmy «A. Erlanger i S-ka», naklejali na blankiety telegraficzne [illegible] marki pocztowe już zużyte. Naczelnik oddziału zawiadomił o tem policyę [illegible]. Okazało się, że byli to służący biura technicznego «A. Erlanger i S-ka» Dymitr Derkacz i S. Osiecki, którzy pieniądze, dawane im na marki, chowali sobie, a telegramy opłacali markami zużytemi [illegible].

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 8 przy ul. Gogolewskiej złodzieje przy pomocy dobranych kluczy okradli na 305 rb. mieszkanie A. Leśkowa.

— Z mieszkania N. Bohdanowa przy ul. Nadb.-Łybedzkiej Nr. 17 skradziono rzeczy na sumę 500 rb.

— ARESZTOWANIA. Policya śledcza zaaresztowała poszukiwanych przez [illegible] M. Kostowieckiego i M. Litwinienkę.

— NAPAŚCIE. Na ul. Jarosławskiej trzech chuliganów napadło na J. Kaczanowa, zadało mu kilka ran w głowę i zabrało portmonetkę z pieniędzmi.

— ŻYWA POCHODNIA. Wczoraj przy ul. Laborotnej, w pobliżu ogniska rozpalonego przez robotników [illegible], bawiło się grono dzieci. [illegible] jednej z bawiących się dziewczynek, 6-letniej Z. Martynowej, zapaliła się sukienka. [illegible] poparzoną dziewczynkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRWAWA BÓJKA. Wczoraj wieczorem na rogu ul. [illegible] wywiązała się bójka pomiędzy tatarami-handlarzami starych rzeczy. Tatar [illegible] zadał nożem ranę drugiemu tatarowi [illegible]. Rannego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego, [illegible] zaś aresztowano. Zajście ściągnęło na miejsce tłumy ciekawych. Na miejsce wypadku wezwano oddział konnej i pieszej policyi.

Z SĄDÓW.

Potwarz w druku.

Wczoraj wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. redaktora gazety «Kijewskija Wiesti» Włodzimierza Siemianowskiego, oskarżonego o potwarz w druku.

Przewodniczył członek sądu Kisilczyn.

Okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje.

W N-rze 65 z dnia 7 marca 1908 roku gazety «Kijewskija Wiesti» w rubryce [illegible] zamieszczony był artykuł o p. Józefie Łaskim, prezydencie miasta Mohylowa Podolskiego, podpisany: O. Potocka, w którym autor między innymi użył następujących wyrażeń: [illegible] p. Łaski [illegible] z całym [illegible] ów-czesnego redaktora gazety «Kijewskija Wiesti» Włodzimierza Siemianowskiego i autora artykułu o Potockiej, po wykryciu jej prawdziwego nazwiska. Nazwiska autora, ukrytego pod pseudonimem O. Potocka, redakcya gazety nie wyjawiła, wobec czego wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł sam tylko b. redaktor odpowiedzialny gaz. «Kijewskija Wiesti» p. Włodzimierz Siemianowski.

Bronił go adw. przys. Kupnik.

Oskarżenie popierał osobiście p. Łaski.

Świadek *Bażunow* zeznał, że inkryminowany fejleton o p. Łaskim napisany został na zasadzie materyałów, zawartych w jego, świadka, korespondencyach, nadsyłanych peryodycznie z Mohylowa Podolskiego do gazety «Kijowskija Wiesti» i w niej drukowanych przed pojawieniem się wspomnianego fejletonu. Treść tego ostatniego zupełnie się zgadza z faktami, zawartymi w korespondencyach, ton tylko i forma fejletonu wydają się świadkowi nieco za ostre.

Świadek *Golakowski*, członek redakcyi gazety «Kijewskija Wiesti», zeznał, iż, będąc urzędnikiem do szczególnych zleceń przy gubernatorze podolskim a następnie urzędnikiem zarządu gubernialnego w Kamieńcu Podolskim, dobrze był poinformowany o wszelkich nominacyach, zatwierdzeniach na urzędach itp. Stwierdza on z całą pewnością, że p. Łaski dostawał się na stanowisko prezydenta miasta Mohylowa dzięki zabiegom jego przyjaciół u gubernatora.

Prezydujący (przeglądając fejleton). Po kałużach, po kałużach... więc kałuża—to gubernator.

Świadek. Rada miejska wybierała inne osoby na prezydentów, lecz te nigdy nie były zatwierdzane, natomiast zawsze bywał mianowany p. Łaski.

Po przemówieniach oskarżyciela prywatnego i obrońcy sąd ogłosił wyrok, skazując p. Siemianowskiego na 2 tygodnie aresztu przy więzieniu.

KRONIKA POLSKA.

— **Niedźwiedzie w Tatrach.** Wielki popłoch wywołało wśród górali pojawienie się niedźwiedzi, które wśród bydła czynią spustoszenie. Przed tygodniem rozdarła niedźwiedzica jałówkę gospodarza z Chochołowa, wczoraj zaś znaleźli letnicy i górale ślady krwi na Magórze, pochodzącej od niedźwiedziej łupieży.

O ile dotąd stwierdzono, niedźwiedzie zjawiają się wyłącznie na Magórze i w dolinie Chochołowskiej, w reszcie regli bytności ich nie zauważono.

Sprzeczne są też wiadomości o ilości zwierza; jubasi mówi, że jest niedźwiedzica z młodemi, a inne wersye mówią o kilku niedźwiedziach. W tych dniach ma się odbyć obława, mająca na celu wytępienie szkodników; na razie gazdowie ostrzegają na Podhalu gości, aby w wycieczkach omijali Magórę i późną nocą, a zwłaszcza bez ognia, do domu nie wracali.

— **Zamknięcie szkoły.** Z rozporządzenia kuratora warszawskiego okręgu naukowego dnia 21-go b. m. zamknięto w Piotrkowie bez podania powodów męską i żeńską wieczorową szkołę handlową dla rzemieślniczej i handlowej, młodzieży piotrkowskiej.

Do szkoły uczęszczało 460 chłopców i 400 dziewcząt.

Zamknięcie nastąpiło w środku roku szkolnego, który rozpoczynał się we wspomnianej szkole w styczniu. Około 30 nauczycieli straciło w szkole zajęcie.

— **Pogrzeb ś. p. d-ra Lubowskiego.** Dnia 25 go sierpnia w Ciechocinku odbył się pogrzeb ś. p. d-ra Henryka Lubowskiego, seniora lekarzy ciechocińskich. W oddaniu ostatniej posługi wzięło udział kilka tysięcy osób, zarówno z pośród kuracyuszów, jak mieszkańców Ciechocinka i całej okolicy.

W imieniu lekarzy przemawiał nad trumną d-r Ciągliński, imieniem zaś komitetu przyjaciół Ciechocinka, którego ś. p. Lubowski był w r. z. prezesem, redaktor p. Konrad Olchowicz.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreźna Nr. 13) od dnia 1-go do dnia 13 sierpnia r. b. wpłynęły ofiary następujące: K. i H. C. 1 rub. X. 1 rub. P. Rogowski 100 rb.—Stanisław Pietrusiewicz 15 rub.—Józef Malinowski 5 rub. Razem z poprzedniemi ofiarami 501,271 rb. 25 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

«P. Bronisława Podhorska zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anny z Hołowińskich Podhorskiej wniosła do kasy Kij. R.-K. Towarzystwa Dobroczynności dla ubogich rs. 25.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Przegląd rynków zbożowych.

W zeszłym tygodniu, na rynku międzynarodowym usposobienie z przenicą było stalsze. Wpłynęła na to niewielka podaż nowego zboża. Co zaś do innych gatunków zbóż, to, wobec pomyślnych zbiorów, ceny ich w dalszym ciągu wykazują tendencyę zniżkową; jednakowoż spadek nie jest znów tak gwałtowny.

Na rynkach północno-amerykańskich usposobienie z pszenicą nieco mocniejsze, także podniosły się ceny na ziarno gotowe. Wobec ciągłej suszy i znacznych zakupów na spekulacyę usposobienie z kukurydzą jak dawniej mocne; z owsem słabsze.

Na rynkach argentyńskich usposobienie z pszenicą i kukurydzą stałe; ceny podniosły się nieco.

Na rynkach zachodnio europejskich panuje wogóle tendencya zniżkowa.

Na rynkach angielskich z pszenicą usposobienie ospałe, ceny jednak trzymają się w równej mierze; z jęczmieniem stałe, ceny jak dawniej; z owsem i kukurydzą—słabo.

Na rynkach niemieckich, z powodu znacznej podaży zboża krajowego, usposobienie — słabe; pszenica i żyto podległy zniżce; również i owies wykazuje tendencye zniżkowe; podaż jego wzrasta nietylko ze strony producentów miejscowych, ale i ze strony Rosyi. Z jęczmieniem usposobienie stałe, ceny bez zmian. Z roślin strączkowych zniżka dotknęła bób koński i groch «Wiktorya.»

Na krajowych rynkach francuskich usposobienie z pszenicą słabe; w portach usposobienie z pszenicą i kukurydzą stałe.

Na krajowych rynkach rosyjskich ogólne usposobie niezbyt słabe i mało ożywione. Nabywcy, w oczekiwaniu dalszego spadku cen, niechętnie czynią zakupy, tembardziej i podaż wciąż wzrasta, a ceny rzeczywiście wykazują wahania zniżkowe. W szczególności dotyczy to zeszłorocznych zapasów zboża, które właściciele pragnęliby zrealizować po cenie bieżącej.

Największym popytem cieszy się żyto, przeznaczone na wywóz zagranicę, lub na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Młynarze, zakupujący zboże, głównie żądają żyta, mniej interesują się innymi gatunkami zboża.

Co do rynków kraju południowo-zachodniego, to usposobienie takowych w zeszłym tygodniu było mało ożywione, co wypływa ze zbyt wielkiej podaży i nieznacznego zapotrzebowania. Niewiele zboża zakupują nasi młynarze, niewiele go także wychodzi zagranicę. Wszyscy wyczekują na znaczniejszy jeszcze spadek cen, które w porównaniu z odnośnemi cenami lat zeszłych i tak wydają się jeszcze zbyt wygórowanemi.

Na stacyach kolei południowo-zachodnich za pszenicę płacono 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 10 kop.; w niektórych okolicach za ziarno wyborowe 1 rb. 13 kop.

Z żytem usposobienie słabe; za żyto folwarczne płacono 75 kop. — 77 kop. za żyto włościańskie do 75 kop.

Usposobienie z owsem gotowym—niestałe; ceny wahają się od 65 kop. — 75 kop.

Z powodu dobrego urodzaju na jęczmień, usposobienie osłabło; za jęczmień na paszę płacą 65—69 kop.; do browarów— do 85 kop.

Nic nie słychać o zawieraniu tranzakcyi na groch lub inne rośliny strączkowe.

Wskutek wzrastającego popytu zagranicą usposobienie z roślinami oleistemi—mocne. Za pud siemienia lnianego płacą od 1 rb. 50 kop.—1 rb. 55 kop., z rzepakiem— spokojne, za rzepak jary — do 1 rb. 85 k. Względnie słabo z makiem, za który loco stacya płacą od 2 r. 60 kop. do 2 rb. 75 kop.

Z giełdy cukrowej.

Na wewnętrznych rynkach cukrowych daje się zauważyć tendencya ku zniżce cen cukru. Jedyną okolicznością, która powstrzymuje spadek cen jest obecnie obawa co do urodzaju buraków; lecz ostatecznie deszcze usunęły tę obawę i rynek oczekuje nowej kampanii przy ogólnie spokojnym usposobieniu. Wobec zbliżającego się okresu jesiennej ceny prekluzyjnej kryształu, tranzakcye zeszły do minimum dla zadosyć uczynienia potrzebom bieżącym. Cukier przyszłej kampanii stoi mocno wskutek znacznego zapotrzebowania ze strony spekulantów i hurtowników.

Wiadomość o zwiększeniu kontyngensu cukru dla rynku wewnętrznego do 58 milionów pudów na okres 1909—1910 r. prawie wcale nie podziałała na zniżkę ceny tego produktu. Przeciwnie istnieje przypuszczenie, że okres ten wobec zwiększonej konsumcyi i braku zapasów u większych firm przejdzie o nastroju mocnym, jakiby nie był kontyngens dla rynku wewnętrznego. Obecnie banki i spekulanci prywatni okazują duże zainteresowanie do tranzakcyi na cukier przyszły, co wpływa na ogólne mocne usposobienie rynków. Jednocześnie i rafinerzy nabywają w znacznej ilości kryształ przyszłej kampanii na bliższe i dalsze terminy. Zaofiarowanie jednak ze strony cukrowników powściągliwe, ze względu na nieokreślony dotąd urodzaj buraków i widoki na przyszłą kampanię. Rafinada zdradza usposobienie zniżkowe. Zjawienie się na rynku rafinady nowej fabrykacyi wywołało konkurencyę i zniżkę cen.

Cukier w głowach notowano na rynku kijowskim po 5 rb. 30 kop., 5 rb. 25 kop. i 5 rb. 20 kop., a rąbany pierwszego gatunku po 5 rb. 60 kop.

Komisya notowań giełdy kijowskiej zarejestrowała wczoraj następujące tranzakcye:

1) 5,400 pudów, po 4 rb. 17 kop. na sierpień (towarzystwo «Kulnik»—Mirkinowi).

2) 50,400 pudów, stacya Nadziacz po 4 rb. 10 kop na wrzesień—grudzień (Wegau et comp. — Mirkinowi.

3) 15,000 pudów, stacya Nowosielice po 4 rb. na październik (cukrownia Zarożańska—Mirkinowi).

Ostatnie wiadomości.

Bojkot turecki. Na Krecie rozpoczął się bojkot magazynów tureckich, jako odwet za bojkot greków w Turcyi.

Włoskie balony wojskowe. Sztab główny włoski postanowił zbudować 25 balonów ze sterem (aerostatów) według wzoru obecnie wypróbowanego już balonu wojskowego. Każda dywizya wojska otrzyma po jednym takim balonie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie morderstwa Hercensztejna.

Petersburg.—„Rossija“, pisząc o procesie w sprawie morderstwa Hercensztejna, wyraża zdziwienie z powodu nieuzasadnionej pewności niektórych osób, jakoby sąd rosyjski zapatrywałby się inaczej na przestępstwo niż sąd finlandzki.

Najważniejsze jest to, że fakt morderstwa został udowodniony. Wyjaśniło się także, iż zabójstwa dokonano nie w celu samoobrony, ponieważ stwierdzono, iż ofiara morderstwa była bezbronną.

„Sowrem. Słowo“ zaznacza, iż oddział policyi finlandzkiej jest zupełnie wystarczający na to, aby wszystkie groźby związkowców okazały się tylko bezmyślną bufonadą; zaś oddział stójkowych, usposobionych przychylnie dla związkowców, jest w stanie doprowadzić bezczelność związkowców do bezeceństw pogromowych.

W tem tkwi cała tajemnica wcale nieskomplikowanej mechaniki.

„Riecz“ informuje, że jednym z 4 uczestników morderstwa był Kazarinow, wiceprezes związku „Michała Archanioła“.

„Now. Wrem.“ wyraża się ze współczuciem o związkowcach i szydzi z sądu finlandzkiego.

Petersburg.—Juskiewicz, badany przez sąd finlandzki oświadczył, że nic nie wie o szczegółach zabójstwa Hercensztejna.

Petersburg.—Żądanie sądu finlandzkiego, dotyczące wezwania Dubrowina przed sąd, zostało przekazane petersburskiej izbie sądowej.

Petersburg. — W delegacyi, która ma się udać do ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa z prośbą o przekazanie sprawy zabójstwa Hercensztejna sądowi rosyjskiemu, przyjmą udział przedstawiciele petersburskiego, odeskiego i kijowskiego oddziałów związku n. r.

Rewelacye Burcewa.

Petersburg. — Z Berlina komunikują, że Burcew umieścił w piśmie „Forwärts“ rewelacye o departamencie policyi. Wiarogodność tych rewelacyi Burcew zgadza się stwierdzić dokumentami.

Sztandary związkowców.

Petersburg. — Episkop wołyński Antoniusz zwrócił się do synodu z prośbą o zniesienie zakazu umieszczania sztandarów związku n. r. w cerkwiach. Synod odrzucił to podanie, powołując się na okólnik o warunkach przechowywania sztandarów w cerkwiach.

W sprawie zamknięcia kasy literatów.

Petersburg. — „Riecz“ zaznacza, ze Nowikow nie miał nic wspólnego z ruchem rewolucyjnym. Zwrócił się on do kasy literatów, prosząc o zapomogę wobec choroby jego żony; zapomogi tej mu odmówiono. Dalej „Riecz“ wyjaśnia, że Nikołajewa wcale nie znają członkowie kasy literatów i że on nigdy nie zwracał się do kasy z prośbą o zapomogę.

Zeppelin w Berlinie.

Petersburg. — Według informacyi pism niemieckich, spotkanie Zeppelina w Berlinie ma się odbyć nader uroczyście. Zeppelin zamieszka w pałacu cesarskim.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Petersburg. — Z Rzymu komunikują, że wskutek ponownego trzęsienia ziemi we Włoszech zburzonych zostało kilka miejscowości, w tej liczbie Lorenzo.

Powstanie w Turcyi.

Petersburg.—Według informacyi z Konstantynopola, arabowie ogłosili wojnę świętą przeciw europejczykom. Konsulowie zwrócili się do Porty z żądaniem przedsięwzięcia odpowiednich środków w celu obrony obcych poddanych.

Różne.

Petersburg. — Dziś przyjeżdża do Petersburga prezydent Dumy Państwowej — Chomiakow.

Petersburg. — Mają być utworzone cztery urzędy rewizorów intendentury.

Petersburg. — Ze Sztokholmu donoszą, że strajkujący robotnicy szwedzcy otrzymali od robotników rosyjskich 200 koron zapomogi.

Petersburg. — Towarzystwo opieki nad dziećmi czyni starania o udzielenie mu prawa kontroli nad ochronkami joanitów.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że naczelnik wydziału poczt Sewastjanow wkrótce usunie się ze swego stanowiska.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Warszawa. — Ministerstwo oświaty pozwoliło przyjmować do uniwersytetu warszawskiego na wszystkie wydziały, z wyjątkiem matematycznego, wychowańców seminaryów duchownych, którzy przesłuchali kurs 6 lub 4 klas, przyczem wymagany jest stopień dobry (4) z języka rosyjskiego oraz języków starożytnych i jednego z nowożytnych. Pragnących wstąpić na wydział matematyczny obowiązują egzaminy dodatkowe. Termin przyjmowania próśb odroczono do dn. 31 sierpnia.

Ekaterynosław. — Kilku więźniów podczas przechadzki próbowało uciec z więzienia gubernialnego. 2 zdążyło już przeleźć przez mur. Ucieczka nie udała się. 2 więźniów zabito, jednego zaś raniono.

Kostroma.—Na członka Rady Państwa ziemstwo obrało zarządzającego kostromsko-jarosławskiego zarządu rolnictwa, rzeczywistego radcę stanu, Dmitrijewa.

Charków. — W osadzie Barwenkowo otwarta została szkoła komercyjna.

Kercz. — W Czokraku sezon leczniczy skończył się. Ilość kuracyuszów w roku bieżącym była o wiele większą, niż w roku ubiegłym.

Na morzu w ciągu 3 dób szaleje burza.

Petersburg.—Otrzymano Najwyższe zezwolenie na odroczenie terminu rozpatrywania kwestyi zmniejszenia ilości gubernii w Finlandyi.

Elizawetpol.—W pobliżu wsi Badakend, w powiecie elizawetpolskim, w lesie zawiązała się strzelanina między policyą a oddawna poszukiwanym rozbójnikiem czardachlińcem, Manasiancem. Rozbójnik zginął od kuli.

Jarmark w Niżnim Nowogrodzie.—Na zebraniu pośredników handlowych polecono, aby rada pośredników poczyniła starania o zwołanie zjazdu wszechrosyjskiego dla rozpatrzenia spraw dotyczących wykształcenia handlowego i dopuszczenia przedstawiciela zjazdu na naradę przy ministerstwie, które również zajmie się sprawami, związanemi z wyższem wykształceniem handlowem.

Londyn.—W izbie gmin Asquith złożył sprawozdanie o wynikach prac w komisyi obrony państwowej. Nowa Zelandya wyraziła chęć ponoszenia wydatków na flotę wojenną. Kanada i Australia zamierzają zbudować własne floty. Istnieje projekt stworzenia floty na oceanie Spokojnym. Flota ta składać się będzie z trzech oddziałów, przeznaczonych dla obrony interesów na Dalekim Wschodzie oraz oddziałów na wodach indyjskich, australijskich i chińskich. Każdy z tych oddziałów posiadać będzie krążownik pancerny typu „Indomitable“, trzy krążowniki drugiej klasy, sześć kontrtorpedowców i sześć łodzi podwodnych.

Rotterdam.—Zanotowano jeszcze kilka wypadków zasłabnięcia na cholerę; między innymi zasłabło kilka osób na statku, na którym zmarło wskutek cholery dziecko.

Melilla. — Wystąpienie wojsk z obozów odbyło się bez żadnych zajść. Pułk królewski zajął bez oporu Sukelarba na granicy Marszyki i następnie stanął obozem w Reslingi. Mieszkańcy prowincyi wyrazili gotowość do posłuszeństwa.

Wieczorem dnia 13 sierpnia w pobliżu Penon-de-Lagomera rozlegały się wystrzały armatnie i salwy karabinowe.

Friedrichshafen.—O godzinie 4 i pół zrana Zeppelin wzniósł się w powietrze i poszybował w kierunku Rawensburga.

Kopenhaga.—W numerze hotelu „National“ zastrzeliła się młoda para. Młodzi ludzie przybyli przed paru dniami. W księdze przyjezdnych zapisali się: redaktor Karol Ostrem z żoną. Z pozostałych listów wnioskować można, iż Ostrem był redaktorem gazety wyborskiej „Wiborgniter“.

Betheni.—Pomimo złej pogody, dn. 14 sierpnia Lathame w dalszym ciągu odbywał podróż napowietrzną. Dopiero wskutek braku benzyny opuścił się na ziemię, przeleciawszy 154 kilometry 375 metrów w ciągu 2 g. 18 m. Wczasie tego wzlotu Lathame zwyciężył wszystkich swych poprzedników tak pod względem chyżości lotu, jak i przeleciancj przestrzeni. Biorąc w rachubę wzlot poranny, Lathame w tym dniu przeleciał 224 kilometry.

Mansfeld.—W fabryce nabojów nastąpił wybuch. Ranionych ciężko 15 ludzi; lżej—3. Dwie osoby już zmarły; wyzdrowienie innych jest wątpliwe.

Berlin.—Aerostat „Zeppelin III“ opuścił się w Norynberdze, wskutek zepsucia się cylindra. Po naprawieniu uszkodzeń aerostat udał się w dalszą drogę do Berlina, gdzie jest spodziewany dziś.

Nantes.—Przeznaczony dla fortecy Bellfort aerostat „Libertée“ dokonał wczoraj pierwszego próbnego wzlotu, uwieńczonego całkowitem powodzeniem. W gondoli aerostatu znajdowało się 7 osób.

Friedrichshafen. — Parowiec „Johann-Albert-Vismara“, który płynął z ładunkiem drzewa z Rygi do Holandyi, natknął się w nocy na trójmasztowiec „Ernst-Alfred“, płynący z ładunkiem gliny z Rygi do Petersburga. Trójmasztowiec poszedł na dno. Z osady uratowano kapitana i 5 majtków. Jeden majtek, rosyjski poddany, utonął. Parowiec, odniósłszy lekkie uszkodzenia, wysadził tutaj uratowanych.

Taszkent.—Na naradzie w sprawie walki z szarańczą, która odbyła się pod przewodnictwem generał-gubernatora, postanowiono wszcząć starania o nałożenie podatku na wywożoną bawełnę w ilości 5 kop. od puda i dochód ten przeznaczyć na pokrycie kosztów walki z szarańczą.

Wiedeń.—Na zebraniu komitetu lekarzy czeskich, które się odbyło dn. 18 sierpnia w Pradze, zdecydowano nie brać udziału, ze względów politycznych, w międzynarodowym zjeździe lekarzy w Budapeszcie. Z lekarzy, należących do narodowości słowiańskiej, uczestniczą w zjeździe tylko polacy. O rosyanach dotychczas informacyi niema. Czesi w danym wypadku solidaryzują się z bułgarami, słoweńcami, serbami, słowakami i chorwatami.

Postanowiono opracować w języku francuskim odezwę, w której mają być wyjaśnione powody takiego postępowania. Odezwa ta ma być doręczona wszystkim uczestnikom zjazdu—cudzoziemcom.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. Giełda Kałaszników. Usposobienie z żytem stałe, z owsem słabe, z innemi zbożami spokojne. Pszenica 1 rb. 10 kop., żyto 118/120 zoł. 95 kop.; owies wyborowy 72—74 kop., zwykły 69—71 kop., otręby pszenne 75—76 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 30 kop.—2 rb. 50 kop., mąka pszenna 1 gat. 1 rb. 85 kop.—2 rb. 05 kop., mąka rostowska nr 0—2 rb. 40 kop., nr—1 2 rb. 20 kop.—2 rb. 30 kop.

Libawa. Usposobienie słabe. Żyto 96—97 kop., owies biały 72—73 kop., czarny 74½—75 kop.

Jelec. Pszenica girka 1 rb., żyto 77 kop., owies targowy 46 kop., folwarczny 55 kop.

Moskwa. Żyto w naturze 1 rb. 2 kop.—1 rb. 28 kop., 86 kop., mąka żytnia 1 rb. 12 kop.—1 rb. 15 kop., owies młynkowany 71—73 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 50 kop.—1 rb. 60 kop.

Odesa. Pszenica ulka 1 rb. 17 kop., żyto 87 kop., owies 78 kop., jęczmień 73 kop., kukurydza 74 kop., siemię lniane 1 rb. 77 kop., rzepikowe 97 kop.

Berlin. Nastrój mocny. Pszenica na krótki termin 208¾ mar., na dłuższy 207 mar., żyto na krótki termin 170½ mar., na dłuższy 169¾ mar.; owies na krótki termin 155 mar., na dłuższy 139—144 mar.

GIEŁDA.

Petersburg, 14 sierpnia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,40
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,17
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,49
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	87⅞
5% Pożyczka 1905 r.	100—100¾
5% pożyczka 1908 r.	100—100¾
4½ Pożyczka 1905 r.	99½—100
5% Pożyczka 1906 r.	100¼
4½% pożyczka 1909 r.	95
4% Listy zast. Szlach. Banku	83
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	88½—89½
5% „ „ „	97
4% Świadectwa Włościańskie.	83¼
4½% „ „	88¾
5% świadectwa włościan.	97
5% pożyczka prem. 1864 r.	434
„ „ 1866 r.	320
5% obl. prem. Szlach. Banku	291
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	78¾—
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	86¼
5% „ Bakińsk.	76—78
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	84—86
4½% „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	98—100
4½% „ „	88¾—90¼
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99½
5% „ „	91¼
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	84⅝—86⅜
4½ „ Wileńk. Banku Ziem.	85⅜
4½ „ Donsk. „	83¾
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	85⅜
4½ „ Moskiewsk. „	85—86¼
4½ „ Niż.-Samar. „	85⅛
4½ „ Połtawsk. „	85⅝
4½ „ Tulsk. „	85—86½
4½ „ Charkowsk. „	85⅜
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85¾
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	66
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	121
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	390
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	368
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	336½
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	87
„ Poł.-Wschod. kolei	121½
„ Azowsko-Dońsk.	551
„ Wołżsko-Kamsk. b.	890
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	377
Akcye Ros. Chińsk.	223
„ Ros. Handl. Przemysł.	293
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	380
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	428
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	49½
„ Kijowsk. pryw. banku handl	240
„ Besarabsko-Tauryck.	593
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	516
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	574
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	635
„ Moskiewsk. „	602
„ Niżegor.-Samar. „	620
„ Połtawsk. „	530
„ Petersb.-Tulsk. „	388
„ Charkowsk. „	380
„ Bakińsk. T-a Naftow.	307
„ Kaspijsk. T-wa	4000
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	130
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10700—10800
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	159
„ Bransk. Rels. Fabr.	112½
„ Naft. T-wa Hartman	213
„ Kołomieńsk. Fabryki	159½
„ Fabr. Malcowsk.	355
„ Petersbursk. Metallurg.	135
„ Nikopol Mariupolsk	61½
„ Putiłowsk.	105¾
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	332—337
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	190
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	118
Akcye Fabr. Wag. Fenix	197½
„ T-a „Dwigatiel“	49
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	84

Usposobienie z walorami, po ospałym początku ku końcowi giełdy mocniejsze; z papierami dywidendowymi — chwiejne; z premiówkami słabsze.

ROZMAITOŚCI.

Sprzedaż obrazów Tycyana. W Rzymie opinia publiczna żywo zajmuje się sprzedażą dwóch obrazów Tycyana, które za 570,000 lirów zakupił rząd francuski. Właścicielem ich był hr. Altimis di Maniago, obrazy znajdowały się zaś w jego zbiorach prywatnych w Casa Maniago. Są to dwa portrety sióstr Emilii i Ireny Spilimbergo, wymalowane około roku 1560. Szczególne okoliczności umożliwiły hr. Maniago sprzedaż tych obrazów. Jak wiadomo, istnieje we Włoszech ustawa, zabraniająca wywozu dzieł sztuki poza granice kraju. Gdy w roku 1893 spisywano wszystkie dzieła sztuki, do których odnosić się miała ustawa uchwalona, umieszczono na liście także i powyższe obrazy Tycyana. Komisya rządowa uznała je jednak za nie autentyczne. Wówczas hr. Maniago zwrócił się do ministra oświaty z prośbą, by obrazy te z listy skreślono, co też nastąpiło w dniu 27 stycznia b. r. Hr. Maniago sprzedał je następnie bez przeszkody rządowi francuskiemu. Szczegółowe badania wykazały jednak, że obrazy są autentyczne.

«Dr. Aer.». W Paryżu powstała w tych dniach szkoła aeronautyczna pod nazwą «Ecole supérieure d'aeronatique». Ponieważ szkoła zamierza nadawać stopnie naukowe, więc do istniejących już tytułów przybędzie nowy «Dr aer.», doktór aeronautyki. Szkołę utworzono z funduszów prywatnych, nauczycielami będą najwybitniejsi aeronauci. Uczniowie, obok nauki teoretycznej, kształcić się będą praktycznie w wzlotach balonami i aeroplanami. Ze względu na coraz częstsze konflikty na tle przelatywania granic, będzie w szkole utworzona katedra prawa aeronautycznego.

Pomnik Napoleona na Elbie. Z początkiem września odsłonięty zostanie na Elbie pomnik Napoleona I. Statua cesarza jest już ukończona; wykonał ją włoski rzeźbiarz Sindoni. Na cokole, na którym przedstawiona jest Klio, wznosi się postać Napoleona; spogląda na morze, ze wzrokiem w stronę Korsyki zwróconym. Pomnik powstał z fundacyi mieszkańców wyspy Elby.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOW. SZ MICHAŁOWSKI

Rozkład jazdy pociągów.
(LETNI)
Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.
Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielico—odchodzi o godz. 9 m. 45 zrana, przychodz. o godz. 9 w.
Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.
Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 18 zrana.
Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.
Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 1 m. 10 po poł.
Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.
Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.
Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.
Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi g. 10 m. 46 zrana.
Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 5 m. 00 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.
Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.
Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.
Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.
Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.
Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.
Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzini 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.
Posobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Telefon № 206. Telefon № 206.

Uniformy

wszystkich zakładów naukowych

Z NAJLEPSZYCH MATERYAŁÓW

PO CENACH OGÓLNIE PRZYSTĘPNYCH

W wielkim wyborze

13004-1 poleca magazyn

Domu Handlowego

K. LUDMER i S-wie

Kreszczatik Nr 31.

Posiada również w wielkim wyborze

SUKNA i MATERYE NA UNIFORMY

Obstalunki wykonują się pod dozorem krojczych-specyalistów.

PRZY MAGAZYNIE

specyalny oddział dla przyjmowania zamówień na

UNIFORMY WOJSKOWE

oraz dla urzędników wszystkich dykasteryi.

KAUCYONOWANE

Biuro Nauczycielskie

W. Rościszewskiej

Warszawa, Chmielna 25.

Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki wyższego, średniego wykształcenia; polki wychowawczynie freblanki, bony cudzoziemki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu. Francuski, niemki, sprowadza wprost z zagranicy. Świadectwa sprawdzane. 12870-8



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład: Kreszczatik Nr. 3. Telefony: Fabryki Nr. 1531. Składu Nr. 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172-14

Żądajcie wszędzie

MYDŁA DO BIELIZNY

i proszku mydlanego **fabryki chem. i mydła magistra farmacyi**

Alberta Zejdla

Mydło bez współzawodnictwa i daje 30 — 50% oszczędności w porówn. ze zwycz. gatunk. 25—12021-23

Do wynajęcia: 13086-2

ul. Mikołajowska № 11

12 pokoi z wielką **SALĄ,**

zdatne dla **klubu, banku lub wielkiego biura**

Sklepy i olbrzymie składy.

Sutereny i inne lokale.

Wiadomość w magazynie **J. Szancera** Kreszczatik № 25.

800 morgów

do sprzedania polakowi. (Ziemi ornej 630 m., las, łąki, jezioro), serwitutów niema, separat zupełny. Od kolei 14 i 18 wiorst. Tamże oddaje się w dzierżawę folwark 1300 morgów. Wołyń. Maciejów, Krzyżanowski. 13051-2

WARSZAWA,

Erywańska 5.

Polecamy pokoje przyjeżdżającym, punkt wyborny, wszędzie blizko Prus-Cygańska. 2864—4

Dom Handlowy

M. i J. Mandl

Kijów, Kreszczatik 42. Telef. 764.

UNIFORMY

wszystkich zakładów naukowych

przygotowane

W WIELKIM WYBORZE.

Przyjmuje się obstalunki na uniformy dla Pp. wojskowych i urzędników wszystkich ministeryów.

Firma pozostaje w porozumieniu ze Stowarzyszeniem spożywczem D. Żel. Poł. Zach. i z Oficerskiem T-wem Ekonomicznem. 13033—5

Prawdziwa Wschodnia

KOSMETYKA

Aptekarza Mag. Pharm. Gustawa Proché, BRCZKA **Bośnia.**

ŚRODEK DLA OSIĄGNIĘCIA DELIKATNOŚCI SKÓRY.

Crême Rb. 1.20, Puder Rb. 1.20, Migdał. otręby 80 kop. Mydło 60 kop. Perfumy Rb. 2 (Esencya)

Skład główny dla Rosyi: Kijów, Prozorow. 2, tel. 24-02. S, rzed. we wszyst. apt., aptecz. i perf. mag. **Żąd. szczeg. prosp.**

JEŚLI WASZ

Żołądek

12959—3

źle trawi, jeżeli cierpicie na katar żołądka, zatwardzenie, hemoroidy, nudności, jeśli wasz organizm jest osłabiony i wycieńczony i z tego powodu jesteście przygnębieni, to **żądajcie mojej książki** pod tytułem „Ozon, jako naturalny uzdrawiający środek na żołądek". Długo pracowałem nad tą kwestyą; proponuję osobom cierpiącym poznać wyniki mojej pracy — **bezpłatnie**. Moja książka wskaże wam przyczynę waszych dolegliwości i nauczy usunąć je. W niej dużo miejsca poświęcono kwestyi:

O środkach walki z cholerą.

Wskażcie mi **wasz dokładny adres**, a ja natychmiast wyszlę wam książkę **Dr. Med. Antoni Mejer, Labor. Chem. Kanał Ekaterininski d. 29-8** wprost Banku Państwa.

7-klasowy Zakład Wychowawczy

Anieli Hoene-Przesmyckiej

(pod jej osobistym kierunkiem).

Egzaminy wstępne 1, 2, 3 września, początek roku szkolnego 4-go września n. st. Obok programu ogólnie kształcącego zwraca się szczególną uwagę na dokładną znajomość teoretyczną i praktyczną języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Przyjmuje się **pensyonarki, półpensyonarki i przychodnie.** 13061—4

Warszawa, ulica Mazowiecka Nr 4.

Ubrania dziecinne

Paltoty, kostyumy

najdogodniej nabyć tylko **w MAGAZYNIE**

CZESKIM H. W. Andrle

Wielka Wasilkowska Nr 10.

Najrozmaitsze wyroby włóczkowe własnej fabryki po cenach fabrycznych. 13041—4

Fabryka Wag

Paral i S-ka

Kijów, Bibikowski Bulwar Drogomirowska Nr 6.

Biuro W. Wasilkowska 10, magazyn H.W. Andrle.

Wagi wagonowe, wozowe, amerykańskie, dziesiętne i t. d.

Reperacya i sprawdzanie. 13042-1 Cenniki na żądanie.

Najlepsza naturalna mineralna woda

nie ustępująca innym wodom 11631—20

jak Apolinaris Bilner, Gaischubler etc.

REGINA

Obstal. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st. Murowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany"** Polud. Zach. kol.

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908 i Hygienicznej w Lublinie.

12348—24 **ROK ZAŁOŻENIA 1877**

A. TAHN & Co

dawniej **F. PIETSCHMANN**

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ,

ASFALTU i IZOLACYI KORKOWEJ

w WARSZAWIE,

Leszno Nr. 86. — Telefon Nr. 546.

polecają: Tektury smołowcowe, laki dachowe, klebemasy, smoły, asfalty, gudron, **płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, azbestowo-krzemionkową masę.** Wykonują: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

DRUGA FABRYKA w Rostowie n/D

SKŁADY FILIALNE w Łodzi.

W księgarni „OBNOWLENJE"

Petersburg, ul. Żukowskiego Nr 15

PO CENIE ZNIŻONEJ

DZIEŁA w **12** tomach. **EMILA ZOLI.**

Przewagi Plassana. Karta miłości. »La faute de l'abbé Mouret«. Doktór Pascal. La débacle I i II. Wrzący garnek. Rozkosze życia. Życzenie zmarłej. Opowieści Ninon. Teresa Raquin. Pułapka. Razem 4,000 str. cena 3 rb. z przesyłką, dawniej 6 rb.

Za pół ceny 2 ruble zamiast 4 rb. za znane dzieła prof. d-ra Becka z przesyłką bezpłatną.

Książka o zdrowym i chorym człowieku

3 tomy 1156 str. z licznemi rysunkami. Anatomia. Hygiena i fizyologia. Leczenie chorób, pierwsza pomoc domowa i inne. Przekład z 16-go wydania niemieckiego d-ra Remma. Liczne wydawnictwa, jakie rozchwytano, w języku niemieckim i innych wskazują, że książka prof. Becka powinna znajdować się **w każdym domu.**

12 tomów wydanie kompletne **BRET-HARTA** wydrukowanych na dobrym papierze; każda książka składa się ze 160 str. dużego formatu, ogółem 1900 str. druku bitego. **Książki wysyłamy na żądanie po cenie 2 rb. 50 kop. z przesyłką i opakowaniem.** 12887—4

W świecie atletów

Drugie uzupełnione wydanie **N. N. Breszko-Breszkowski.** W tej książce pod przejrzystemi pseudonimami podano interesujące szczegóły z zakulisowych tajemnic takich zapaśników jak **Lurich, Poddubny i Zbyszko.** Treść: **Champion świata. Współcześni gladyatorzy. Walka byków,** 200 str. Cena zamiast 1 rb. tylko 70 kop.

Wydawnictwa Literacko-Artystyczne „ŻYZŃ"

Treść: **Potapenko J. N.** »Ostatnia swawola.«—**Andrejew Leonidas** »Łapać złodzieja.«—**Kuprin** »Kwiaty wiosenne.« — **Sołohub Teodor** »Zasmucona narzeczona.«—**Kamieński Anatol** »Wiosna.« **Lenskij W.** »Powiew wiosenny.«—**Swirski** »W pomroczu.«—**T. Ardow** »Spotkanie« i inne **poezye:** A. Rozpowlew, Al. Blok, K. Fofanow, Ilja Gurjewicz, Dymitry Cenzor, Jakób Godin i inni. 250 str., cena zamiast 1 rb. tylko 80 k. z przesyłką.

Powyższe książki wysyłamy niezwłocznie za pobraniem pocztowem. Ceny na dzieła łącznie z przesyłką. Zamówienia przesyłać pod adresem: **Petersburg,** ul. Żukowskiego d. № 15. Księgarnia **„Obnowlenje."**

Posiada **siewniki Melichara** na składzie

proste **„Systemu Łyżeczkowego"** 24, 18, 16 rzęd. z 4 calow. odstępami.

Uniwersalne **„systemu motylkowego"** 16, 17, 19 rzęd. z 4½ cal. odstępami przydatne do siania nawozów sztucznych i wszystkich produktów jednocześnie rzędami

UPEŁNOMOCNIONY REPREZENTANT

A. PROKUPEK, Kijów, Bezakowska № 3.

OGROMNY WYBÓR NAJNOWSZYCH

Sieczkarni, kieratów, młocarni, wialni i seperatorów.

Brony do łąk, polowe, wagi decymalne po cenach umiarkowanych.

Można na raty. 12978—4 **Katalogi na żądanie gratis.**

PROREZNA Nr 17.

DOM HANDLOWY **ŻUK, DMITRIJEW i S-ka.**

Byli pracownicy firm Slinko i Kotlarowa

Podaje do wiadomości szan. klientów miejsc. i zamiejsc., że codzien. się otrzym.

Nowości Sezonowe!

Ceny bez współzawodnictwa.

Uwaga! By uniknąć wydat. reklamujemy tylko przed rozpoczęciem sezonów.

W VII kl. zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim z klasą wstępną i pensyonatem

ANNY JASIEŃSKIEJ

Warszawa, ul. Hr. Berga 8

Zapis uczenic rozpoczyna się 20-go sierpnia. Kurs nauk 4-go września. Egzaminy wstępne 2-go i 3-go września. 12857—4

WALKA z pijaństwem

ŚRODEK POUFNY PRZECIW ALKOHOLIZMOWI.

Dzięki stosowaniu środka **„ALKOLA"** osiągnięto zadziwiające rezultaty. Alkola nietylko usuwa upodobanie do używania napojów wyskokowych, ale czyni

WSTRĘTNYM SAM ZAPACH WÓDKI.

Środek **„ALKOLA" uchronił tysiące rodzin** od wstydu i hańby. Nawet najbardziej zapamiętałych pijaków uczynił ludźmi trzeźwymi i zdolnymi do pracy. Po użyciu **„ALKOLA"** chorzy czują się wyśmienicie. Środek ten nabywać można w aptece za receptą lekarską. Jeżeli chorzy wzbraniają się przyjmować

Można dawać „ALKOLĘ" bez zwrócenia ich uwagi.

„ALKOLA" nie posiada ani smaku, ani zapachu, ani koloru, dla tego można ją zażywać w herbacie, zupie, w pożywieniu i w napojach. Chory sam dziwić się będzie swemu niespodziewanemu wyzdrowieniu.

Książka darmo. W niej znajdziecie wiadomości dotyczące środka **„ALKOLA"** i jego zadziwiających rezultatach. Żądajcie książki natychmiast dzisiaj. Podajcie wyraźnie Wasz adres. 12960—3

Z żądaniami zwracać się:

Petersburg, Hygieniczne Uniwersum Oddz. № (50) ALKOLA, ulica Ekateryniński kan. d. № 12.

Najnowszy ważny wynalazek!



Wodę, wino, mleko i najrozmaitsze **napoje można gazować w domu** za pomocą ulepszonego aparatu sodującego »**PRANA**«, przyczem otrzymuje się hygieniczny, świeży i przyjemny napój. Ten niczem nie dający się zastąpić aparat jest niezbędnym dla każdego, zwłaszcza latem, zarówno w mieście, jak na letniem mieszkaniu, a głównie na prowincyi, ponieważ każdy może z łatwością gazować wszystkie napoje. Cena aparatu sodującego 4 rb., a 1 tuzin nabojów (Sparklets) 95 kop.; zamiejscowym wysył. za zaliczeniem. 12845-3

Główne przedst. i skład na kraj Poł.-Zach. Br. BRABEC, Kijów, Kreszczatik 44.

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczaticki zaułek 5. Telefon 628.

Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę.

Miesięcznym—ustępstwo.

Na każ. poc. powoz. Wynaj. na godz.

Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**



K. Sidorowicz

Wykwalif. stroiciel fortepianów i pianin. Strojenie i reperacya na miejscu i na wyjazd. Włodzimierska 41. Muzykal. magazyn. J. Szmidta w oddziale nut Siemiątkowskiego. 13043—3

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET im. A. BARANIECKIEGO

istniejące od roku 1868

z trzema wydziałami: literackim, przyrodniczym i artystycznym. **Początek roku** po raz czwarty nie od 15-go ale **od 1-go października.** Programy przesyła za zwrotem tylko kosztów pocztowych księgarnia W-go Gebethnera w Warszawie. Korespondencye kursów załatwia sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36. 12930-3 **Dyrektor Józef Rostafiński.**

Do egzaminów

na świadectwa zakład. nauk rząd. lub prywat. przygot. u siebie **na wsi** doświad. pedagog b. przełożony szkoły. Inform. Puszkińska 10 m. 2 u Dra Dąbrowskiego —od 12-ej do 2-ej po poł. 13071-2

„—11838—18

TAPETY

Skład Główny Carsko-Sielskiej fabryki

ERNEST LANGE

KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 11 obok Giełdy

Największy wybór tapet i obić najrozmaitszych stylów. Wszystkie nowe wzory sezonu 1909 roku. Ceny znacznie zniżone. Tapety od 8 kop.

PP. zamiejscowym wzory wysyłamy gratis.

Biuro elektrotechniczne

A. MARKERT

Dumski plac Nr. 3, w podwórzu.

Wykonuje urządzenia: dynamo-maszyn, wind, motorów, wentylatorów, oświetlenia, telefonów, telegraf., dzwonków elektr. i t. p. 12332—13

Stud. fiz.-matemat. wydz. poszukuje korepetycyi. Ma rekomend. profesora uniwersytetu. Obserwatorna d. Nr 1 m. 4. Student J. Z. 13077—2

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.